

ŚRODA
|09|11|2022|

GAZETA OLSZTYŃSKA

GAZETA CODZIENNA WARMII I MAZUR

cena 3,49 zł (w tym 8% VAT)



NIE ODKŁADAM PLANÓW NA POTE

— DO DZIAŁANIA ZACHĘCA MNIE WEWNĘTRZNA POTRZEBA. ZAWSZE LUBIŁAM KONTAKTY Z LUDŹMI I KAŻDE WYJŚCIE Z DOMU I WCHODZENIE W GRUPĘ DAJE MI DUŻO RADOŚCI. TO WSZYSTKO STAJE SIĘ MOJĄ SIŁĄ NAPĘDOWĄ — MÓWI DANUTA KRYSIŃSKA, (SIEDZI Z PRAWYJ). |12

SPORT CODZIENNIE |22-24

CELNE STRZAŁY KOWALEWICZA |22



W OLSZTYŃSKIEJ TALII NIE BYŁO ASÓW |23



WALECZNY STOMIL ZERWAŁ KOTWICĘ |24



BĘDĄ ŁAĆ FUNDAMENTY POD NOWY DWORZEC |3



STRZELAŁ I ZABIJAŁ: ZAPADŁ WYROK |4



JESTEŚMY KLUCZOWI DLA BEZPIECZEŃSTWA POLSKI |5



STACJE KONTROLI POJAZDÓW MAJĄ PROBLEMY |8



CZŁOWIEK | NATURA | TECHNOLOGIA

VI KONGRES PRZYSZŁOŚCI 24XI 2022

GAZETA OLSZTYŃSKA | DZIENNIK ELBLĄSKI | GRUPA WPRZYSZŁOŚCI

ISSN 0137-9127





NADCIĄGA „PIEKŁO KLIMATYCZNE”?

Musimy zwiększyć nasze wysiłki i działać odpowiedzialnie, by doprowadzić do sytuacji, w której przejście na inne źródła energii będzie sprawiedliwe. To musi służyć ludziom – powiedział na konferencji klimatycznej COP27 w Egipcie prezydent Andrzej Duda.

W swoim wystąpieniu podczas konferencji klimatycznej COP27 Andrzej Duda podkreślił, że Polska jest przykładem kraju, który podąża ścieżką zrównoważonego rozwoju. – Polska osiągnęła przyjęte cele ograniczenia emisji gazów do 2020 roku, aktywnie rozwija system odnawialnych źródeł energii oraz program niskoemisyjnej cywilnej energetyki jądrowej. Promuje elektromobilność i efektywność energetyczną, rozwija nowe technologie – wskazywał prezydent Duda, po czym dodał: – Mimo wyzwań wynikających z charakterystyki naszej energetyki

i przemysłu Polska stanowi przykład kraju idącego ścieżką zrównoważonego rozwoju, znacząco redukującego emisję, przy jednoczesnym wzroście PKB. Andrzej Duda jest jednym ze 120 przywódców, którzy przylecieli na doroczną konferencję klimatyczną do egipskiego kurortu w Szarm el-Szejk. Dwutygodniowe obrady mają doprowadzić do nowego porozumienia na rzecz walki z globalnym ociepleniem.

Polski prezydent, przemawiając na konferencji, wspominał także o konsekwencjach wojny za naszą wschodnią granicą. – Dziś nasza transformacja jest znacznie utrudniona,



120 przywódców przyleciało na konferencję klimatyczną do egipskiego Szarm el-Szejk

m.in. w efekcie zbrodniczej agresji Rosji na Ukrainę, która przyniosła ogromne straty ludzkie, szkody w infrastrukturze, gospodarce i środowisku, za które rosyjscy sprawcy powinni odpowiedzieć i je pokryć – podkreślił

Andrzej Duda, którego zdaniem należy zabiegać o to, by rosyjska agresja została jak najszybciej odparta, a środkiem do tego celu jest zwiększanie wsparcia Ukrainy i presji na Rosję, a także coraz większe wysiłki na rzecz

uniezależnienia się od pochodzących z niej paliw kopalnych.

Prezydent zaznaczył ponadto, że aby osiągnąć wyznaczone cele klimatyczne, należy zwiększyć wysiłki i działać w sposób odpowiedzialny.

– A to wszystko po to, aby móc osiągnąć sytuację, w której przejście na inne źródła energii będzie sprawiedliwe. Bo właśnie ta sprawiedliwa transformacja energetyczna jest po to, by ona służyła ludziom, a nie ludzie służyli transformacji – powiedział polski prezydent, który dodał, iż społeczeństwo będzie pytało polityków, dlaczego źródła energii są tak kosztowne, a stan-

dardy życia dramatycznie spały. – Sprawiedliwa transformacja musi być przede wszystkim wydajna i kosztowa, a jednocześnie musi służyć celowi, jakim jest bezpieczeństwo energetyczne – skonstatował Andrzej Duda.

Spotkanie w egipskim Szarm el-Szejk rozpoczęło się od mocnych słów sekretarza generalnego ONZ. Przypomnijmy, że w miniony poniedziałek Antonio Guterres stwierdził, że obecnie jesteśmy na autostradzie do „piekła klimatycznego”, trzymając nogę na pedale gazu. – Ludzkość ma wybór: współpracować albo zginać – powiedział sekretarz generalny ONZ.

ŹRÓDŁO: PAP

11 LISTOPADA. ŁĄCZY CZY DZIELI?

54,4 proc. Polaków uważa, że Święto Niepodległości 11 listopada bardziej łączy Polaków, niż dzieli – wynika z sondażu IBRIS dla Radia ZET. Przeciwnego zdania jest 39,2 proc. badanych.

Na pytanie: „Czy Pana/Pani zdaniem 11 listopada – Święto Niepodległości bardziej łączy, czy bardziej dzieli Polaków?”, odpowiedzi „zdecydowanie łączy” udzieliło 7,3 proc. badanych. Znacznie więcej, bo aż 47,1 proc. pytanych jest zdania, że „raczej łączy”. Inaczej uważa 39,2 proc. Odpowiedzi „raczej dzieli” udzieliło 24,6 proc. badanych, a „zdecydowanie dzieli” 14,6 proc. biorących udział w ankiecie. 6,4 proc. osób nie umie odpowiedzieć na zadane pytanie.

Co ciekawe, znacznie bardziej optymistycznie do Święta Niepodległości podchodzą zwolennicy obozu rządzącego. Wśród nich aż 84 proc. pytanych uważa, że 11 listopada łączy Polaków (zdaniami 15



proc. – „zdecydowanie łączy”, 69 proc. uważa, że „raczej łączy”). Przeciwnego zdania jest zaledwie 12 proc. badanych. W grupie zwolenników obozu rządzącego tylko 4 proc. ankietowanych nie potrafi odpowiedzieć na to pytanie. Inaczej proporcje układają się wśród głosujących na opozycję. Tu już zaledwie 33 proc. osób uważa, że Święto Niepodległości łączy Polaków (3 proc. „zdecydowanie łączy”, 30 proc.

„raczej łączy”). 32 proc. ankietowanych jest przekonanych, że 11 listopada „zdecydowanie dzieli” Polaków, zdaniem 29 proc. – „raczej dzieli”. 6 proc. zwolenników opozycji nie umiało odpowiedzieć na powyższe pytanie.

Sondaż Instytutu Badań Rynkowych i Społecznych IBRIS został przeprowadzony na zlecenie Radia ZET w dn. 04-05.11.2022 roku metodą CATI, na próbie 1100 osób.

ŹRÓDŁO: PAP

WAŻNA DATA

139

Równie 139 lat temu (9 listopada 1883 roku) w Gdańsku zainstalowano pierwsze telefony. Aparat z numerem 1 otrzymał miejscowy browar.



Z FRONTU

Siłły ukraińskie strąciły rosyjski samolot szturmowy Su-25 i pięć bezzałogowców, a lotnictwo przeprowadziło 24 ataki na pozycje przeciwnika – podał wczoraj sztab generalny Sił Zbrojnych Ukrainy. – Każdego dnia w obwodzie donieckim w Donbasie na wschodzie Ukrainy giną setki rosyjskich wojskowych, ziemia dostownie jest tam ustatu ciałami – powiedział prezydent Ukrainy Wołodymyr Zetenski. (PAP)



WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna

REDAKTORZY WYDANIA
Igor Hrywna
Barbara Barczuk
Michał Podolak
Joanna Karzyńska
Artur Dryhynch
wydawca@gazetaolsztynska.pl
sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE
internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 74 83

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21



BĘDĄ ŁAĆ FUNDAMENTY POD NOWY DWORZEC

Po dworcu kolejowym w Olsztynie zostało już tylko wspomnienie. To cieszy, tym bardziej że jeszcze tym roku kolejarze planują zacząć wylewać fundamenty pod nowy budynek dworca. A ten ma być gotowy w II kwartale 2023 roku. Czy to jest możliwe?



ANDRZEJ
MIELNICKI
a.mielnicki@
gazetaolsztynska.pl

Dworzec kolejowy w Olsztynie to nie huta Katowice i pewni nikt nie będzie śpiewał piosenek o olsztyńskiej inwestycji. Ale z drugiej strony, to z jedna z niewielu w regionie, której zakończenie można było obstawiać u bukmacherów, bo było dużo zamieszania wokół tej inwestycji. I co najgorsze: cenny czas uciekł, bo gdyby nie ten ferment, to pewnie nowy dworzec dawno by już stał.

A tak straciliśmy ponad dwa lata na dyskusji, czy stary dworzec to zabytek. Ostatecznie konserwator za zabytkowe uznał wiaty na peonach i neony z napisami „dworzec autobusowy” i „dworzec kolejowy” oraz mozaikę na ścianie. Potem były poślizgi z wyłonieniem wykonawców. Na szczęście te schody zostały pokonane i trwa już końcowy etap rozbiórki części kolejowej budynku, bo należąca do prywatnej spółki Retail Provider część autobusowa stoi dalej.

Równolegle trwa też modernizacja samej stacji Olsztyn Główny. W imponującym tempie znikają stare perony i rosną nowe, a także, co jest bardzo istotne dla olsztyńian, również nowe przejście podziemne na Zatorze.



Kolejarze kończą rozbiórkę starego dworca kolejowego

CO DOKŁADNIE DZIEJE SIĘ TERAZ NA PLACU BUDOWY?

— Obecnie trwają rozbiórki ścian i płyty piwnic starego budynku dworca Olsztyn Główny — mówi Bartłomiej Sarna z Biura Komercjalizacji, Komunikacji i Promocji PKP S.A. — Równolegle do tych prac prowadzone są roboty związane z budową sieci dla nowego budynku. Jeszcze w tym roku planujemy również rozpocząć budowę fundamentów dla nowego Olsztyna Głównego.

To bardzo istotna informacja, bo im szybciej zacznie się budowa nowego budynku, tym szybciej zostanie oddany do użyt-

ku. Kolejarze zakładają, że nowy dworzec będzie gotowy w drugiej połowie 2023 roku (modernizacja torów i peronów, włącznie z nowym przejściem podziemnym na Zatorze, ma zakończyć się w 2024 roku).

— Na ten moment termin realizacji inwestycji nie uległ zmianie — podkreśla Bartłomiej Sarna.

To bardzo ostrożna wypowiedź, nie tylko dlatego, że trwa wojna w Ukrainie, jest kryzys i ciężko cokolwiek prognozować, ale wystarczy przytoczyć historię remontów dworców w Szczecinie i Olsztynku. Oba zostały wyremontowane i miały być dawno

oddane do użytku. Dworzec w Szczecinie miał być gotowy w drugiej połowie 2020 roku, a dworzec w Olsztynku wiosną 2021 roku. Tyle że dziś wciąż oba budynki są zamknięte. Niedawno kolejarze pochwaliли się, że w listopadzie udostępnią podróżnym pięć nowych dworców w Polsce i zapowiedzieli też otwarcie wkrótce kolejnych.

Z informacji, które mamy, wynika, że do końca roku ma zostać oddany do użytku dworzec w Szczecinie, a w pierwszym kwartale przyszłego roku dworzec w Olsztynku. Chyba że znowu coś pokrzyżuje te plany,

czego wcale nie można wykluczyć też w przypadku olsztyńskiej inwestycji. Dlatego że sąsiad za ściany, czyli właściciel części stanowiącej dawny dworzec PKS, próbuje zatrzymać prace, zarówno budowę nowego dworca kolejowego, jak i prace na na stacji Olsztyn Główny. Obie inwestycje toczą się bowiem na podstawie jednego pozwolenia na budowę wydanego przez wojewodę.

Po niedawnym wyroku NSA, że spółka Retail Provider jest stroną postępowania w sprawach dotyczących inwestycji kolejowych w Olsztynie, spółka Retail Provider już

złożyła wniosek do Głównego Urzędu Nadzoru Budowlanego o uchYLENIE kolejarzom pozwolenia na budowę, które wydał im wojewoda.

O CO POSZŁO SĄSIADOM?

Spółka Retail Provider chciała wybudować kompleks usługowo-handlowy wraz z funkcją dworca autobusowego o nazwie Synergia. Jej właściciele uważają, że wybudowanie dworca PKP w zaproponowanym przez kolejarzy kształcie uniemożliwi połączenie dworca kolejowego i autobusowego oraz Zatorza z Zintegrowanym Centrum Komunikacyjnym.

Kolejarze, nie oglądając się na plany sąsiada, przystąpili do realizacji swoich inwestycji, które są już w zaawansowanym stadium.

Zgodnie z wyrokiem NSA minister rozwoju i technologii ponownie musi zająć się skargą, jaką spółka wniosła w sprawie decyzji lokalizacyjnej dla inwestycji kolejowej, która wydał wojewoda. Jak się dowiedzieliśmy, w tym tygodniu akta z NSA mają trafić do ministerstwa.

Najwyraźniej inwestycja ma ogromnego pecha, a finał wcale nie jest taki pewny. Na razie jednak prace zarówno przy modernizacji stacji, jak i budowie nowego dworca — co pochłonie w sumie ok. 550 mln zł — idą swoim torem.

WÓJT GMINY OSTRÓDA: AUTENTYCZNIE SIĘ BAŁEM

Po spotkaniu Jarosława Kaczyńskiego z sympatykami w Ostródzie grupa przeciwników PiS zaatakowała wójta gminy Ostróda, kiedy ten wychodził ze spotkania.

Przypomnijmy, że prezes PiS w ostatni weekend odwiedził Warmię i Mazury w ramach swojego objazdu po Polsce. W sobotę był w Elku, natomiast w niedzielę w Olsztynie i Ostródzie. Tuż po niedzielnym spotkaniu Jarosława Kaczyńskiego z sympatykami w tym

ostatnim mieście, grupa przeciwników PiS zaatakowała wójta gminy Ostróda — Bogusława Fijasa.

— Przechodziłem obok kordonu policjantów. Nagle ktoś mnie zaczepił i zerwał guziki w płaszczu, marynarce — mówi Bogusław Fijas. — Jestem doświadczonym samorządowcem,

ale muszę powiedzieć, że pierwszy raz w życiu znalazłem się w sytuacji, w której autentycznie się bałem. Nienawidzę ze strony tych ludzi była tak duża, że aż strach pomyśleć, do czego mogliby się posunąć.

Wójt Ostródy podkreśla, że doszło do sytuacji niebezpiecznej, jak również

absurdalnej. — W demokratycznym państwie mam prawo pójść na spotkanie, z kim chcę! A tu nagle ktoś mnie szarpie, poniża i wymierza karę za to, że przyszedłem na spotkanie nie z tym człowiekiem, co trzeba. To się nie mieści w głowie — relacjonuje Bogusław Fijas,

którego przeraża narastające „zdziczenie obywateli”.

— Policjanci sporządzili notatkę z całego zajścia. Ja oczywiście złożyłem doniesienie na osobę, która mnie zaatakowała. Jej personalia są znane. To mieszkaniak gminy Lubawa, który na pewno wiedział, że napada

na wójta — podsumowuje Bogusław Fijas.

— Nie jestem członkiem PiS-u. Od 10 lat jestem wójtem gminy Ostróda, a w samorządzie funkcjonuję od 32 lat. Ale jeszcze, delikatnie mówiąc, z takim chamstwem w życiu się nie spotkałem — dodaje wójt.

MP

STRZELAŁ I ZABIJAŁ: ZAPADŁ WYROK

W maju wychodził strzelać do kotów, a na początku listopada wyszedł z sądu z wyrokiem skazującym. Czy ta sprawa będzie przykładem, jak należy reagować w takich wypadkach i ostrzeżeniem dla potencjalnych sprawców przemocy wobec zwierząt?

Ten człowiek dostał nauczkę i długo jeszcze będzie ponosił konsekwencje swojego bestialstwa — czytamy na FB Ambasady Braci Mniejszych w opisie z 3 XI. Wpis dotyczy wyroku na 70-letniego mężczyznę, który strzelał z broni pneumatycznej do kotów w okolicach ul. Tuwima w Elku. Jedno zwierzę udało się uratować, drugiemu nie można już było pomóc.

Przypomnijmy. O tej bulwersującej sprawie informowaliśmy w maju tego roku. Chodziło o przypadki strzelania do kotów, których — z racji bezpośredniego sąsiedztwa osiedla z naturą — wałęsało się tam sporo, a na spacerach wychodziły również koty domowe. I to ich właściciele poinformowali naszą redakcję o aktach bestialstwa wobec zwierząt. Dowiedziała o nich również ekipa policji, która błyskawicznie zatrzymała podejrzanego.

— 5 maja policjanci dostali zgłoszenie o postrze-

leniu kota z wiatrówki. W związku z tym policjanci zatrzymali 70-letniego mężczyznę. Uniego została zabezpieczona wiatrówka oraz śrut. Kot z uwagi na obrażenia został uspijony. Policjanci ustalili, że ten sam mężczyzna kilka dni wcześniej postrzelił także innego kota, który aktualnie poddawany jest leczeniu. Mężczyzna usłyszał dwa zarzuty znęcania się nad kotami ze szczególnym okrucieństwem — powiedział nam 9 maja oficer prasowa KPP Elk Agata Kulikowska de Nałęcz.

Zastrzelona kotka była podopieczną Ambasady i bohaterką filmiku pt. „Przybij piątkę”, gdzie przybijała ją podczas karmienia. Był bardzo młoda, urodziła się w zeszłym roku o tej samej porze. Ambasada zadbała, aby została wykastrowana na koszt miasta, odrobaczona i karmiona. Mężczyzna zastrzelił w pełni zdrowego kota.

W to, aby sprawiedliwości stało się zadość i sprawca odpowiedział za



Ewa Dąbrowska nie kryje zadowolenia z wyroku

swoje czyny, włączyła się właśnie Ambasada Braci Mniejszych — elckie stowarzyszenie, na którego czele stoi Ewa Dąbrowska, znana mieszkańcom z prowadzenia akcji pomocy zwierzętom. Jeszcze w maju Ambasada wystąpiła na drogę sądową w sprawie sadystry z Tuwima i złożyła zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa znęcania się nad zwierzętami oraz wniosek o pełnienie funkcji oskarżyciela posiłkowego na rozprawie sądowej.

— Nie ma naszej zgody na jakiegokolwiek działania przeciwko bezdomnym zwierzętom — uzasadnia

swój ruch stowarzyszenie. W biurze rzecznika prasowego Prokuratury Okręgowej w Suwałkach poinformowano nas, że Bogdan L. za dwa przypadki znęcania się nad kotami ze szczególnym okrucieństwem otrzymał karę łączną 5 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata. Sąd uznał także, że stan materialny senioralnego sadystry pozwala na to, aby ukarać go finansowo i orzekł obowiązek naprawienia szkody — musi zapłacić 900 zł na rzecz Donata K. i 1000 zł na rzecz Ambasady Braci Mniejszych, jak i tyle samo (1000 zł) tytułem

zadośćuczynienia na rzecz pokrzywdzonego Donata K. Wobec skazanego orzeczono także środek karny w postaci zakazu posiadania zwierząt przez 2 lata. Na mocy art. 35 ustawy o ochronie zwierząt orzeczono wobec Bogdana L. nawiązkę w wys. 3000 tys. zł na rzecz Ambasady Braci Mniejszych.

Bezpośrednio po wyroku Ewa Dąbrowska oceniła nieprawomocną jeszcze decyzję sądu:

— Policja zgromadziła pełny materiał dowodowy. Złapano go z tą bronią i porównano z tym, co wyjęto ze zwierząt. Wyniki ekspertyzy balistycznej były jednoznaczne — powiedziała.

Aktywistka na rzecz ochrony zwierząt przypomina też wszystkim, którym dobro zwierząt leży na sercu. — W każdej sprawie prowadzonej o znęcanie się nad zwierzętami zawsze może uczestniczyć strona społeczna, czyli organizacja, która zajmuje się na co dzień zwierzętami. Jeżeli

ktoś miałby takie sprawy, to zachęcam do kontaktu.

MACIEJ CHROŚCIELEWSKI

W sprawach o znęcanie się nad zwierzętami zazwyczaj zapadają wyroki w zawieszeniu i sądzane są kary finansowe. Jednak w naszym regionie zapadły też wyroki bezwzględniego więzienia.

Tak było w przypadku dwóch mężczyzn, których skazał Sąd Rejonowy w Elblągu. Jeden z nich okaleczył kota, łapiąc go w siatkę, a drugi głodził przez miesiąc swego psa (otrzymali odpowiednio 8 i 3 miesiące pozbawienia wolności). Głośnym echem odbił się w Elblągu proces (2017 r.) dwóch mężczyzn — jeden z nich znęcał się nad swoimi psami i poprosił kolegę, aby zabił jedno ze zwierząt. Psa uratowała interwencja Warmińsko Mazurskiego Stowarzyszenia Obrońców Praw Zwierząt w Pastęku. Obaj mężczyźni otrzymali kary bezwzględniego więzienia — 3 miesiące dla podżegacza i rok dla próbującego załut psa łopatą. To był prawdopodobnie pierwszy taki wyrok w naszym regionie.

NA TEJ BUDOWIE CODZIENNIE PRACUJE OKOŁO 400 OSÓB

Od ponad 9 miesięcy trwają prace przy budowie linii Rail Baltica w Elku. Postęp w modernizacji stacji Elk osiągnął 40 proc. zaawansowania. Na budowie pracuje codziennie średnio ok. 140 jednostek sprzętu i blisko 400 osób.

Modernizacja linii kolejowej w Elku w ramach budowy szlaku Rail Baltica to największa tego typu inwestycja w mieście od wielu lat. Przypomnijmy, że wcześniej w 2014 roku zakończył się remont budynku dworca. Teraz modernizowana jest cała infrastruktura kolejowa. Łącznie wymienionych zostanie około 45 km torów i 118 rozjazdów.

— Obecnie trwają prace konstrukcyjne przy wia-

duktach, montaż szyn i konstrukcja sieci trakcyjnej. Trwa budowa nowego tunelu pod peronami. Powstały już trzy nowe krawędzie peronowe dla pasażerów (dwie na stacji Elk oraz jedna na przystanku Elk Szyba). Powstaje także Centrum Lokalne Sterowania Ruchem Kolejowym — wyjaśnia Michał Wrzosek, rzecznik prasowy firmy Budimex, głównego wykonawcy inwestycji.

— Front prac na stacji Elk jest w pełni rozwi-



nięty. Prace trwają praktycznie na całej długości stacji — mówi Maciej Olek, Dyrektor Dywizji Budownictwa Kolejowego Budimex. — Umowę wy-

stęmię „projektuj i buduj” na modernizację stacji Elk podpisaliśmy 26 sierpnia 2021 roku. Termin realizacji zamówienia wynosi 28 miesięcy.

Choć inwestycja na razie wiąże się ze sporymi utrudnieniami zwłaszcza dla kierowców, to w przyszłości przyniesie ona wiele korzyści zarówno dla zwykłych mieszkańców, jak i pod względem gospodarczym.

Na stacji w Elku powstanie nowe przejście podziemne, które zastąpi dwa dotychczasowe tunele i poprawi komunikację. Będzie miało 110 m długości i umożliwi wygodne dojście do pociągów oraz na drugą stronę stacji.

Postępuje również przebudowa stacji Elk Towarowy. Dzięki przebudowie stacja Elk Towarowy będzie mogła przyjmować pociągi o długości 740 m. Inwestycja istotnie poprawi warunki obsługi pociągów towarowych, wzrośnie znaczenie kolei jako ekologicznego, efektywnego środka transportu.

Inwestycja realizowana obecnie w Elku pochłonie około 587 mln zł netto.

TOM

komunikat

WÓJT GMINY GIETRZWAŁD

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz.U. z 2021 r. poz. 1899 ze zm.), podaje do publicznej wiadomości, że na stronie internetowej urzędu www.gietrzwald.pl oraz na tablicach ogłoszeń w Urzędzie Gminy w Gietrzwałdzie i w sołectwach Biesal, Gietrzwałd, Gronity, Nagłady, Unieszewo i Woryty w terminie od 9.11.2022 r. do 29.11.2022 r. umieszczono wykazy nieruchomości komunalnych Gminy Gietrzwałd przeznaczonych:

- do dzierżawy — działki nr 31/3 w Biesalu, 159 w Gietrzwałdzie, 4/13, 87, 157/6 i 78/11 w Nagładach, 90/2 w Unieszewie
- do sprzedaży — działki nr 3336/7 w Gronitach i 250 w Worytach.

przetarg

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Pojezierze” w Olsztynie, ul. Kołobrzaska 13

informuje, że dnia 23.11.2022 r. o godz. 13:00 w siedzibie Spółdzielni (pok. 222) odbędzie się ustny przetarg na zawarcie umowy o ustanowienie i przeniesienie odrębnej własności do lokalu mieszkalnego w budynkach przy:

1. ul. Dworcowej 10/59, powierzchnia użytkowa 18,20 m², VI piętro, cena wywoławcza 83 300,00 zł,
2. ul. Wyszyńskiego 24/116, powierzchnia użytkowa 23,80 m², V piętro, cena wywoławcza 121 000,00 zł.

Bliższe informacje o przetargu pod numerami tel. (89) 537-33-13, -32 (dział członkowsko-mieszkaniowy, pok. 111) i pod adresem www.smp.olsztyn.pl.

CZWARTEK I PIĄTEK

TWÓJ
LOKALNY
TYGODNIK

WARMIŃSKO-MAZURSKIE JEST KLUCZOWE DLA BEZPIECZEŃSTWA POLSKI

— Województwo warmińsko-mazurskie jest kluczowe dla bezpieczeństwa Polski ze względu na sąsiedztwo z rosyjskim obwodem kaliningradzkim — ocenił wicepremier, minister obrony narodowej Mariusz Błaszczak. Wskazał, że zagrożenie wynika „z prób odtworzenia imperium rosyjskiego przez Putina”.

Wszyscy doskonale zdajemy sobie sprawę z zagrożeń wynikających z prób odtworzenia imperium rosyjskiego przez Putina. Też mamy świadomość, że kryzys migracyjny w ubiegłym roku spotęgowany na granicy polsko białoruskiej został zaplanowany na Kremlu. To było preludium do ataku na Ukrainę — województwo warmińsko-mazurskie jest kluczowe dla bezpieczeństwa Polski ze względu na sąsiedztwo z rosyjskim obwodem kaliningradzkim — ocenił wicepremier, minister obrony narodowej Mariusz Błaszczak w wywiadzie dla Radia Olsztyn. Wskazał też, że zagrożenie wynika „z prób odtworzenia imperium rosyjskiego przez Putina”.

Jak ocenił, „władcom Kremla zależało, żeby destabilizować Polskę, żeby doprowadzić do upadku rządu i niestety w ten proces wpisała się opozycja w ubiegłym roku”.

Pytany o budowę zapory tymczasowej na granicy z obwodem kaliningradzkim, odpowiedział, że „jest realna groźba powtórzenia sytuacji z granicy z Białorusią”. — W związku z tym rozważaliśmy tę sytuację w ramach komitetu do spraw bezpieczeństwa i spraw obronnych. Omówiliśmy wszystkie zagrożenia. Wniosek, który płynął, jest taki, że należy wzmocnić granicę z obwodem kaliningradzkim. To jest działanie uprzedzające — wskazał Mariusz Błaszczak.

Jak przypomniał, „takie samo działanie uprzedzające podjęto w lecie ubiegłego roku, kiedy była groźba kryzysu migracyjnego spowodowana przez przerzut migrantów przez Białoruś”.

Pytany o wzmocnienie wojska na Warmii i Mazurach, wicepremier



Zapora powstanie na całej długości granicy z Rosją, czyli na odcinku 210 km.

odpowiedział, że „województwo warmińsko-mazurskie ma duży potencjał, jeśli chodzi o tradycje związane z wojskowością”.

— Bardzo się cieszę z tego odzewu pozytywnego mieszkańców woj. warmińsko-mazurskiego, jeżeli chodzi o kampanię, które organizuje: „Zostań żołnierzem Rzeczypospolitej”. Bardzo dziękuję za to, że tak wielu młodych ludzi decyduje się na służbę w wojsku polskim, czy to w charakterze żołnierzy zawodowych, czy w charakterze żołnierzy WOT — wskazał.

Minister przypomniał też, że jeszcze w tym roku zarówno koreańskie czołgi K2 Black Panther, jak i koreańskie armatohaubice K9 Thunder trafią na wyposażenie jednostek 16 Pomorskiej Dywizji Zmechanizowanej.

— Jestem dumny, że żołnierze z 20 Brygady z Bartoszcza pojechali do Korei, by tam dokończyć swoje szkolenie. Zatem będziemy mieć przygotowane załogi do tego, by broń została wprowadzona do jednostek. Myślę tu o 20 Brygadzie, o 11 Pułku Artylerii z Węgorzewa. Także kolejna partia trafi na wyposażenie żołnierzy z 9 Brygady w Braniewie — mówił minister. (PAP)

AGNIESZKA LIBUDZKA

ŻOŁNIERZE BUDUJĄ TYMCZASOWĄ ZAPORĘ

Okolo 2 kilometry tymczasowej zapory składającej się z trzech rzędów drutu ostrzowego zbudowano już na granicy Polski z obwodem kaliningradzkim. Zapora ma wysokość 2,5 metra i szerokości 3 metrów. Jak poinformowała rzeczniczka Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Straży Granicznej Mirosława Aleksandrowicz, żołnierze budują zaporę, na razie w dwóch miejscach. Od Wisztyńca w kierunku Dubeninek oraz od Dubeninek w kierunku Gołdapi. Dodała, że niedługo będzie więcej takich odcinków.

Zapora zaczyna się kilka metrów od symbolicznego słupa granicznego przy trójstoku granic Polski, Rosji i Litwy. Jej budowa rozpoczęła się w środę, w ubiegłym tygodniu. Powstanie na całej długości granicy z Rosją, czyli na odcinku 210 km. Warunki, w których pracują żołnierze, są coraz trudniejsze. Na pasie granicznym zalega duża warstwa błota. Są tam tereny podmokłe oraz zachaszczone. Często trzeba je wycinać i przygotowywać pod budowę zapory.

Budowa zapory ma związek z niepokojącymi informacjami, że lotnisko w obwodzie kaliningradzkim zostało otwarte dla lotów z Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej.

— Budowana zapora na pewno będzie dodatkowym elemen-

tem, który posłuży funkcjonariuszom w ochronie granicy zewnętrznej Unii Europejskiej. Mamy sporo nowoczesnych sprzętów, ale fizyczna zapora na pewno pomoże w zabezpieczeniu ewentualnej nielegalnej migracji — zaznaczyła rzeczniczka prasowa Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Straży Granicznej, mjr Mirosława Aleksandrowicz.

TO SYGNAŁ DLA ROSJAN

— Budowa zapory na granicy z Obwodem Kaliningradzkim stanowi sygnał dla Federacji Rosyjskiej, że Polska ma oczy zwrócone w tym kierunku i rozumie ryzyko, jakie mogą wiązać się z wykorzystaniem migrantów jako zakładników w ataku hybrydowym — powiedział we wtorek szef BBN Jacek Siewiera po spotkaniu z byłymi szefami Biura Bezpieczeństwa Narodowego. Jego zaproszenie przyjęli wszyscy włącznie z politykami, którzy kierowali BBN w czasie prezydentur Lecha Wałęsy, Aleksandra Kwaśniewskiego i Bronisława Komorowskiego.

— Cieszę się, że wszyscy byli szefowie przyjęli zaproszenie na wtorkowe spotkanie do BBN — powiedział Siewiera. Jak dodał, „jest wiele bieżących tematów, wokół których potrzebna jest dyskusja odbywająca się ponad podziałami, na uboczu bieżącej polityki”. — To chociażby sytuacja na granicy z obwodem królewieckim, rosyjskie groźby eskalacji,

możliwa potrzeba dodatkowego wsparcia Ukrainy i ukraińskich uchodźców w okresie zimowym, polityka energetyczna, współpraca unijna i sojusznica — wyliczał szef BBN.

POSŁOWIE NA GRANICY

Działania rządu związane z budową tymczasowej zapory na granicy z Rosją to działania prewencyjne, Polki i Polacy mogą się czuć bezpieczni — podkreślali członkowie sejmowej komisji spraw wewnętrznych i administracji, którzy we wtorek wizytowali przejścia graniczne z obwodem kaliningradzkim. Postawie z prezydium sejmowej komisji spraw wewnętrznych i administracji byli we wtorek na przejściu granicznym w Grzechotkach i Bezledach, następnie pojechali wizytować zieloną granicę. Podczas spotkania z mediami, do którego doszło na przejściu w Grzechotkach, zgodnie zapewniali, że „rząd dmucha na zimne”, budując tymczasową zaporę na granicy z Rosją. — Zapewniamy, że Polki i Polacy mogą się czuć bezpieczni — mówił poseł Marcin Kulasek z Olsztyna (Lewica), który podkreślał, że woj. warmińsko-mazurskie „nie graniczy z cywilnym sąsiadem, ale ogromną bazą wojskową”, jaką jest obwód kaliningradzki.

— Jesteśmy tu, bo chcieliśmy zobaczyć, jak wygląda sytuacja na granicy, gdy mamy zagrożenie po stronie rosyjskiej — mó-

wił przewodniczący komisji Wiesław Szczepański (Lewica). Poseł Tomasz Szymański (KO) podkreślał, że „z perspektywy pracy w komisji musimy wiedzieć, jakie są zapotrzebowania funkcjonariuszy straży granicznej, żeby ich właściwie zabezpieczyć, a te potrzeby najlepiej ocenia się w terenie”. Wiceszef MSWiA Bartosz Grodecki zapewniał na spotkaniu, że prowadzona budowa tymczasowej zapory na granicy z Rosją to obecnie działania wyłącznie prewencyjne, wynikające „z informacji dotyczących zagrożeń, które potencjalnie mogą się pojawić”.

— Tymczasowa zapora z drutu stanie na prawie całym odcinku, do końca listopada planujemy wykonać wykonawcę systemu perymetrycznego i wykonawcę systemu elektronicznego na całym odcinku granicy z obwodem. Perymetria powinna być gotowa do końca trzeciego kwartału przyszłego roku (...). Lepiej teraz stawiać zaporę, niż potem być zaskoczonym — mówił wiceminister Grodecki. Wiceminister Grodecki zapytany, czy planowana jest też budowa muru na granicy, powiedział, że „w zależności od rozwoju sytuacji wszystkie scenariusze są na stole”. — Na dzisiaj to jest drut i perymetria, a potem zobaczymy, jak się sytuacja będzie rozwijała i będziemy działali adekwatnie — zapewnił.

CHCĄ ODWOŁAĆ WŁADZĘ MIASTA

Stefan Rembelski kilkakrotnie starał się o fotel prezydenta Elbląga, teraz razem z „Inicjatorami Referendum” chce odwołać przed końcem kadencji obecnego prezydenta i Radę Miejską. Zdaniem Witolda Wróblewskiego to początek jego kampanii wyborczej.



KAMILA
KORNACKA
k.kornacka@
dziennikelblaski.pl

Wszystko zaczęło się 2 listopada, kiedy Rembelski poinformował, że jako pełnomocnik grupy mieszkańców Elbląga powiadomił elbląskiego prezydenta i elbląską delegaturę Krajowego Biura Wyborczego o podjęciu inicjatywy przeprowadzenia referendum w sprawie odwołania władz Elbląga przed upływem trwającej kadencji.

Wkrótce do pomysłu zorganizowania referendum podczas konferencji prasowej odniósł się sam Witold Wróblewski, który podkreślał, że wniosek nie zawierał żadnego uzasadnienia ani zarzutów.

— Trudno więc się w jakikolwiek sposób merytorycznie odnieść do tej sytuacji. Dziwi ona, tym bardziej że praktycznie od początku kadencji — czyli przez 4 lata — pan Rembelski ani razu nie zwrócił się do samorządu z żadnymi pomysłami, nigdy nie złożył żadnego wniosku czy petycji. Nagle — praktycznie tuż przed wyborami — chce odwołania władz miasta przed upływem kadencji — mówił prezydent Elbląga.

I zaznaczał: — Oczywiście każdy ma prawo do wyrażenia własnych poglądów i oceny działania samorządu, ale uważam, że nie ma żadnych przesłanek merytorycznych, prawnych czy ekonomicznych, aby praktycznie na końcu kadencji przeprowadzać referendum.

— Wygląda na to, że w ten sposób za pieniądze elblążan pan Rembelski chce sobie zrobić kampanię wyborczą i zaistnieć w świadomości mieszkańców. Podkreślam, że ma to się odbyć za pieniądze elblążan, bowiem przeprowadzenie referendum jest w całości finansowane z budżetu miasta. Czy stać nas wszystkich na ten wydatek praktycznie przed końcem kadencji? Uważam, że nie — stwierdził prezydent Elbląga.



Stefan Rembelski już kilkakrotnie, z ramienia różnych partii i ugrupowań, startował na urząd prezydenta Elbląga. W 2002 r. był m.in. liderem komitetu wyborczego „Czysta lista” i kandydatem tego ugrupowania na fotel wódogara miasta. Rembelski w wyborach na prezydenta Elbląga w 2010 roku, w których startował jako kandydat KWW Demokratyczny Elbląg, uzyskał 826 głosów, a swój wynik ocenił jako „bardzo słaby”. Kolejny raz o fotel prezydenta Elbląga Stefan Rembelski starał się w roku 2018 jako kandydat Kukiz’15, zdobywając 1407 głosów.

Do sytuacji odniósł się również Antoni Czyżyk, przewodniczący elbląskiej Rady Miejskiej.

— Referendum jest istotnym składnikiem życia publicznego. Dzięki niemu obywatele mogą wypowiedzieć się w ważnych dla siebie kwestiach i wpłynąć na stanowienie prawa. Pamiętać jednak należy o tym, aby umiejętnie korzystać z tego narzędzia. W Elblągu mamy co najmniej kilka powodów, dla których przeprowadzenie referendum jest bezzasadne i bezcelowe. Po pierwsze — skomplikowana i trudna sytuacja makroekonomiczna i geopolityczna: kryzys energetyczny, inflacja, wojna — w takich warunkach próba zmian władz samorządowych to zdecydowanie negatywne działanie, osłabiające społeczność lokalną, a tym samym każdego z mieszkańców Elbląga. Trudne czasy wymagają współpracy. Władza samorządowa zabezpieczyła najważniejsze obszary życia społecznego w mieście: nie ma do czynienia z nadmiernymi problemami budżetowymi, rozwiązujemy problemy energetyczne, systematycznie spłacamy długi, realizujemy inwestycje — mówił Czyżyk.

— Zamiast referendum potrzebujemy debaty

i konsolidacji politycznej, tak aby jeszcze sprawniej przejść przez ogólnostanowy kryzys. Inicjatywy zmierzające do odwołania władz lokalnych generują zaangażowanie sporych środków publicznych. Są to istotne koszty — szczególnie w obecnej sytuacji. Elbląskie referendum może pochłonąć setki tysięcy złotych, które można przeznaczyć na inne działania. Przed nami relatywnie krótki horyzont czasowy do wyborów, które odbędą się w terminie konstytucyjnym. Będzie to idealna okazja do weryfikacji obecnej władzy. Za nami zmagania z ogromnymi wyzwaniami: pandemią, pomocą uchodźcom wojennym czy chociażby prace nad kolejnymi trudnymi budżetami miejskimi. Uważam, że powinniśmy dokończyć wykonywanie zadań, do których zostaliśmy wybrani w demokratycznych wyborach. Oceń każdego z nas przyjdzie w czasie wyborów samorządowych — podsumował Antoni Czyżyk.

Już w czwartek 3 listopada okazało się jednak, że powiadomienie złożone przez Rembelskiego zostało odrzucone. Delegatura Krajowego Biura Wyborczego w Elblągu poinformowała, że spośród



Antoni Czyżyk, przewodniczący elbląskiej Rady Miejskiej: — W Elblągu mamy co najmniej kilka powodów, dla których przeprowadzenie referendum jest bezzasadne i bezcelowe.

15 osób, które złożyły swój podpis pod wnioskiem o zorganizowanie referendum, 2 nie były ujęte w spisie wyborców miasta Elbląg. Oznacza to zatem, że wniosek nie spełniał wymogów ustawy o referendum lokalnym.

— Uchybienia formalne wyartykułowane przez komisarzy wyborczego zostaną niezwłocznie dopełnione i w najbliższy poniedziałek powiadomienie o zamiarze przeprowadzenia referendum zostanie złożone w biurze komisarzy wyborczego w Elblągu — zapowiedział Rembelski.

I słowa dotrzymał, bo w poniedziałek przekazał: — Informuję uprzejmie, że po usunięciu błędów formalnych powiadomienie o zamierzonym referendum ponownie wpłynęło do prezydenta i komisarzy wyborczego w Elblągu.

Na naszą skrzynkę trafiło też uzasadnienie zamiaru przeprowadzenia referendum.

— Zdaniem inicjatorów referendum powszechne niezadowolenie mieszkańców Elbląga wynika z braku realizacji programu wyborczego i niewłaściwego wypełniania obowiązków przez prezydenta Witolda Wróblewskiego i Radę Miejską — pisze w nim Stefan Rembelski.

— Od wielu lat nie zmniejsza się zadłużenie miasta Elbląga. Dług publiczny miasta w 2013 wynosił 299 mln zł. i jest niemal taki sam jak przyjęty w budżecie na rok

2022, czyli 297,72 mln zł. Uważamy, że przyjęto złą strategię zmniejszenia długu publicznego, przyjmując mylne założenie stabilności stóp procentowych, źle odczytując analizy wieloletnich prognoz gospodarczych — czytamy w uzasadnieniu.

Kolejny argument dotyczy dostaw ciepła.

— W naszej opinii za zgodą prezydenta Witolda Wróblewskiego i Rady Miejskiej, miasto Elbląg poprzez spółkę EPEC związało się wieloletnią, niekorzystną dla mieszkańców umową na dostawę ciepła, co skutkuje gwałtownym wzrostem cen ciepła. Praktycznie ze względu na kary umowne niemożliwe jest jej wypowiedzenie przez 23 lata. Ta umowa ogranicza dostęp do miejskiej sieci ciepłowniczej innym dostawcom powyżej 40 MWt, jak również ogranicza skutecznie zmniejszenie zamówionej mocy, co przy dynamicznie rozwijających się innowacyjnych technologiach nowych źródeł ciepła jest szkodliwe dla rozwoju miasta. Wybrano w naszej ocenie najmniej efektywny i kosztowny wariant zabezpieczenia Elbląga w energię ciepłą — twierdzą inicjatorzy zorganizowania referendum.

Wśród argumentów pojawił się też ten dotyczący „chaotycznej organizacji komunikacji miejskiej” i „koszmarne rozkłady jazdy autobusów i tramwajów”.

W uzasadnieniu pojawia się kolejny ważny temat.

— Nieracjonalna postawa władz miasta wobec inwestycji związanych z rozwojem portu może skutkować utraceniem środków na jego rozwój i wieloletni zastój. Bez środków z budżetu centralnego niemożliwy jest rozwój elbląskiego portu. Przedkładanie ambicji politycznych prezydenta i części radnych nad sukces rozbudowy portu w Elblągu uważamy za nikczemną grę małych środowisk partyjnych, która nie powinna mieć miejsca z uwagi na dobro Elbląga. Rządowe wsparcie dla rozbudowy portu w Elblągu trzeba umieć przyjąć z godnością ponad podziałami — twierdzi Rembelski.

I dalej wskazuje: — Widzimy, jak autorytarny sposób pełnienia władzy niszczy delikatną tkankę zaufania społecznego, burzy relacje międzyludzkie, dotyka umniejszania godności, a w zarządzaniu zespołami ludzkimi dotyczy zjawiska zastraszania i ociera się w skrajnych przypadkach o mobbing, o czym wielokrotnie donoszą lokalne media. Nie może być naszej zgody na takie metody zarządzania, bo są one archaiczne i rażąco źle kontrastują ze współczesnymi trendami zarządzania, opartych na humanistycznych przesłankach, wysoko ceniących empatię, współodczuwanie i godność osoby.

— Zdaniem inicjatorów referendum nie można takiego stanu tolerować przez następne prawie dwa lata do wyborów w 2024 roku, bo ten czas będzie działał na niekorzyść Elbląga i nas mieszkańców. Uczciwość publiczna wymaga, aby zakończyć tę naszym zdaniem chorą i szkodliwą sytuację poprzez odwołanie władz miasta Elbląga przed upływem kadencji w drodze referendum, które jest demokratycznym narzędziem pozwalającym mieszkańcom podjąć suwerenną decyzję — kończy Rembelski. **Czy tym razem powiadomienie zostało złożone poprawnie? Do tematu wrócimy.**

ARTYSTYCZNIE MALOWANA OBORA W LAMKOWIE

Pod Olsztynem jest coraz więcej wesołych i kolorowych przystanków autobusowych. Maluje je między innymi Anna Wojszel, grafik komputerowy i malarka. Nie tylko wiaty przystankowe zaczęły zmieniać swój wygląd. W ostatnim czasie artystka pomalowała również... oborę.

Kiedyś były odrapane i straszły swoim wyglądem. Teraz aż zachęcają, aby usiąść. I robią to nie tylko pasażerowie, ale też turyści. Pierwszy bodaj taki nietypowy przystanek powstał w podolsztyńskich Skajbotach. Nie był jednak malowany, ale zapoczątkował modę na odnawianie wiejskich przystanków autobusowych. Powstała tam „przytulna chatka” ze stołem, krzesłami i zegarem na ścianie.

Teraz takich wesołych przystanków w powiecie olsztyńskim (i nie tylko tam) jest coraz więcej. Kilkaście z nich pomalowała Anna Wojszel, która jest malarką i grafiką komputerową. Wprowadza do wiejskiej przestrzeni fragmenty wiedzy historycznej i przyrodniczej. Maluje przystanki autobusowe na Warmii i Mazurach, odczarowując ich niesympatyczne wnętrza. Swoją pasją ozdabia obdrapane wiaty w przystanki tradycją malowane. Anna Wojszel kocha przyrodę, więc to ona jest jej ogromną inspiracją do działań artystycznych i to właśnie ona znalazła się na warmińskiej oborze.

Malowanie przyrody i tradycyjnych motywów

ludowych na przystankach i oborach to nic innego, jak edukacja pozaformalna, czyli nauka, identyfikacja, rozpoznawalność, nasza tradycja i dziedzictwo kulturowe i przyrodnicze. Takie elementy pomalowane na przystanku i oborach zwracają uwagę, interesują, zaczepiają. Co ważne, rzadko niszczą je wandal. No i dzięki nim ludzie dowiadują się więcej o swoim regionie, jednoczą się, ale także czują wspólnotę, wiedząc, że w ich wsi powstało wyjątkowe miejsce. A czasem po prostu uśmiechają się i czują się lepiej.

— Mieszkańcy zaczynają myśleć o miejscu, w którym żyją, dostrzegają małe rzeczy, które uatrakcyjnią ich miejscowość dla siebie i innych. Często z nimi rozmawiam i cieszy mnie, że doceniają moją pracę, ale jednocześnie boją się, że inni tego nie uszanują... I tu jest pozytywne zaskoczenie, ponieważ pomalowany artystycznie przystanek jest wizytówką danej miejscowości i mieszkańcy zaczynają o niego dbać i o przestrzeń wokół niego — mówi Anna Wojszel.

KOLOROWA OBORA

Artystka pomalowała już kilkanaście przystanków,



Fotoblog: Anna Wojszel

zdobiąc je warmińsko-mazurskimi motywami nawiązującymi do historii regionu. Jej najnowszym dziełem jest... obora.

— Tym razem wskoczyłam do malowniczej miejscowości Lamkowo koło Barczewa. Tam właśnie stoi przepiękna obora warmińska w niezwyklej przestrzeni z dala od innych zabudowań. Klimatyczne, rodzinne siedlisko zamieszkałe przez niesamowite małżeństwo, które kocha zwierzęta, rośliny, ziemię i miejsce, w którym żyją i pracują — opowiada artystka. — Kiedy przyjeżdżam do pracy malować czy to przystanki, czy teraz

oborę, uwielbiam poznawać historie społeczności i rodzin, które dzielą się swoimi radościami czy też smutkami, opowiadają o swoim życiu, pracy, ciekawych zdarzeniach. Opowiadają, dlaczego chcą zmienić swoją przestrzeń poprzez moje malowanie, co ich skłoniło do takich decyzji... W tym przypadku gospodarze z Lamkowa, Danusia i Bogdan, chcieli dodać trochę koloru i uwiecznić wizerunki swoich „domowników”. I tak powstała artystycznie malowana obora w Lamkowie.

— Kiedy przyjechałam do gospodarzy, ich pies Homer prawie cały czas

był przy mnie, jako mój pomocnik. Uwielbiał też pozować. Kiedy wygrzewał się na słońcu, był odwrócony i nie widział, co maluję, to w pewnym momencie, kiedy skończyłam malować koguta i kurę, odwrócił się i zaczął... na nich szczekać. Niesamowita sytuacja, uśmialiśmy się wszyscy po pachy — śmieje się Wojszel. — Oszczekał ich dokładnie i kiedy zorientował się, że to tylko malunek, dał już spokój.

Aby obora wyglądała jak na załączonych obrazkach, na początku trzeba zrobić projekt graficzny i wizualizację, bo ważna jest koncepcja, co ma się znaleźć

na przystanku. Aby efekt końcowy wyglądał „przyzwoicie”, trzeba włożyć w to ogrom ciężkiej pracy. Na warmińskiej oborze znalazły się koty, psy, koguty czy gęsi, a także elementy przyrody.

— Spędziłam tam bardzo miły i pozytywny czas. Z takimi ludźmi i zwierzętami w takich okolicznościach przestrzeni uwielbiam pracować — podsumowuje Anna Wojszel.

Artystka już niedługo opracuje mapę ze szlakami artystycznie malowanych przystanków.

Kolorowe przystanki już można spotkać np. w Nikielkowie, Kapłitynach, Starych Włókach, Nowym Kawkowie, Worytach, Pluskach, Wirwiltach, Glitajnach i w Dąbrówce koło Ornety. W ostatnim czasie Anna Wojszel pomalowała także przystanek w Użranach w gminie Mrągowo, na którym wyrosły maki polne i dzika marchew. „Usiadły” na nim bociany białe i żurawie.

Dzięki tak pomalowanym przystankom można już identyfikować poszczególne miejscowości — to są poniekąd wspaniałe wizytówki takich miejscowości, a także ich promocja.

ANNA GLAZEK

DOBRE CHĘCI, GRABIE I MOTYCZKI...

Jak sprawić, żeby wieś była ładna, czysta, miła? Trzeba mieszkać np. w Budrach i mieć fajnych sąsiadów, wyjątkowych strażaków, aktywną młodzież, pomysłowe gospodynie, dobrych ludzi, którym się chce coś wspólnie zrobić... A w Budrach o wieś wszyscy dbają i ją wspólnie upiększają.

Mieszkańcy sołectwa Budry w czynie społecznym jesienią spotykali się pod remizą OSP Budry i wspólnie wyłożyli polbruk pod wiatą sołecką oraz przygotowali nasadzenia kwiatów, cebulek i roślin zielonych. Koło Gospodyń Wiejskich w Budrach przygotowało dla wszystkich mieszkańców sołectwa spotkanie podsumowujące projekt. Na zakończenie warsztatów ogrodniczych i brukarskich mieszkańcy dyskutowali o przedsięwzięciach zrealizowanych w ciągu

ostatnich dwóch miesięcy. Było ognisko, ciepłe dania oraz wspólne rozmowy na temat dalszych działań.

— Zrealizowaliśmy projekt „Wieś upiększamy o mieszkańców dbamy!” w ramach programu „Działaj Lokalnie” Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności — informuje Katarzyna Bohun z Koła Gospodyń Wiejskich w Budrach i szefowa OSP. — Dzięki dotacji w wysokości 6 tys. zł mogliśmy zakupić polbruk, krawężniki, cement, donice, kwiaty, drzewka, cebulki, kijki do ogniska i trójnog ognisko-



Fot. KGW w Budrach

wy oraz produkty niezbędne do przygotowania spotkania mieszkańców.

Jak informują członkinie Koła Gospodyń Wiejskich w Budrach oraz mieszkań-

cy wsi i okolicznych miejscowości, projekt upiększania wsi nie jest jedynym wspólnym przedsięwzięciem. Od dawna aktywnie włączają się w wydarzenia, które pozwalają na zacieśnienie więzi lokalnej społeczności.

Sołectwo Budry integruje się zarówno przy sprzątaniu wsi oraz okolicy, porządkowaniu wspólnych terenów rekreacyjnych, sadzeniu drzew i kwiatów, podczas pikników i festynów, wydarzeń kulturalnych oraz warsztatów kulinarnych czy artystycznych,

jak i uczestnicząc w różnych akcjach społecznych.

— Czwarty raz przyłączyliśmy się do prezydenckiej akcji „Sadzimy!”. Dzięki pozyskanym z Nadleśnictwa Kruklanki sadzonkom sosny udało się nam dosadzić braki drzewek przy wiacie sołeckiej. Nadwyżkę sadzonek jak co roku rozdaliśmy zainteresowanym mieszkańcom naszego sołectwa. Zeszłoroczne pięknie się przyjęły, będzie zielono, będzie pięknie — dodaje pani Katarzyna.

RENATA SZCZEPANIK

STACJE KONTROLI POJAZDÓW MAJĄ CORAZ WIĘCEJ ZALEGŁOŚCI

Przegląd okresowy pojazdów jest niezbędny, by można było nim jeździć. Tymczasem stacje kontroli, gdzie takie przeglądy są wykonywane, popadają w potężne zaległości finansowe. Czy kierowcy będą mieli problem ze znalezieniem specjalisty od przeglądów?

Pogarsza się sytuacja Stacji Kontroli Pojazdów, również tych z Warmii i Mazur. Podczas gdy większość usług i towarów drożeje niemal z dnia na dzień, opłaty za okresowy przegląd pojazdów utrzymują się na niezmiennym poziomie od 18 lat i wynoszą 98 zł za przegląd pojazdu do 3,5 tony. Za kontrolę pojazdu z instalacją LPG/CNG trzeba zapłacić nieco więcej, bo 162 zł.

To wymóg prawny, na który z coraz większym niepokojem patrzą przedsiębiorcy działający w tej branży.

— Trzeba przyznać, że od tego czasu znacznie wzrosły koszty prowadzenia działalności, w tym serwisu przyrządów i urządzeń stanowiących obowiązkowe wyposażenie SKP. Zwiększyły się także podatki oraz

opłaty związane z zatrudnieniem wykwalifikowanego pracownika. Ostatnie miesiące dodatkowo zachwiały już i tak mocno nadszarpniętą koniunkturę gospodarczą. Rosnąca inflacja, a szczególnie w obrębie cen związanych z zakupem energii, tylko spotęgowała problem. Nic więc dziwnego, że wśród przedsiębiorców z tej branży coraz częściej słychać głosy niezadowolenia, a co bardziej niepokojące, informacje o kolejnych upadłościach — komentuje Sławomir Grzelczak, prezes Biura Informacji Gospodarczej InfoMonitor.

Z DANYCH REJESTRU
DŁUŻNIKÓW BIG
INFOMONITOR
I BAZY INFORMACJI

KREDYTOWYCH
BIK WYNIKA, ŻE
PRZETERMINOWANE
ZOBOWIĄZANIA STACJI
KONTROLI POJAZDÓW NA
KONIEC WRZEŚNIA 2022
ROKU WYNOŚYŁY JUŻ 67,8
MLN ZŁ WOBEC 25 MLN
ZŁ PRZED ROKIEM. TO
WZROST O NIEMAL 170
PROCENT.

W efekcie eksperci obawiają się upadku nawet 6 tys. firm, a to oznacza utratę zatrudniania przez wielu pracowników. Jak informuje Konfederacja Lewiatan, tylko w pierwszym półroczu tego roku zbankrutowało aż 150 firm.

— Kwota 98 zł od dawna nie jest w stanie pokryć kosztów ponoszonych przez stację kontroli pojazdów. Należy również

pamiętać, że 23 proc. z tej opłaty stanowi podatek VAT. Cały czas apelujemy do rządu o waloryzację cennika w taki sposób, aby odpowiadał on obecnym realiom gospodarczym — komentuje Marcin Barankiewicz, Prezes Polskiej Izby Stacji Kontroli Pojazdów.

I dodaje: — To największy problem stacji kontroli pojazdów, które same nie mogą modyfikować cen usług, tak jak robią to inne branże. Wystarczy spojrzeć na minimalne wynagrodzenie sprzed 18 lat. Wtedy wynosiło 824 zł brutto, dziś jest to 3010 zł brutto, a stawka za badanie techniczne pojazdu nie drgnęła z miejsca. Jak zatem przedsiębiorcy mają sprostać chociażby wymaganiom w obrębie zatrudniania pracowników?

Niestety wraz z upadkiem kolejnych SKP wiele osób straci pracę, odbije się to także na bezpieczeństwie. Kierowcy będą musieli jeździć dalej na badanie albo czekać dłużej w kolejce.

Problem nie omija województwa warmińsko-mazurskiego. Jak poinformowała nas Diana Borowiecka, starszy specjalista ds. PR BIG InfoMonitor, w naszym regionie firmy z opisanej branży mają prawie 740 tys. zł zaległości (głównie w bankach), a dotyczą one 13 Stacji Kontroli Pojazdów (na około 160 funkcjonujących w województwie). To daje średnio blisko 60 tys. zł zaległości na jedną stację. A to i tak nie jest najgorzej. Przykładowo w województwie opolskim, gdzie zaległości dotyczą

13 stacji, wynoszą one ponad 32,3 mln zł (średnio blisko 250 tys. zł). Są też rejony, gdzie sytuacja, choć trudna, ma mniejszą skalę — na przykład w województwie zachodniopomorskim średnia zaległości przy 12 stacjach wynosi nieco ponad 39 tys. zł na jeden obiekt.

— Obawiam się, że przy tak wysokich i ciągle rosnących kosztach prowadzenia działalności sprostanie nowym przepisom może okazać się niemożliwe, co w konsekwencji doprowadzi do plagi bankructw stacji. Zmniejszy się więc dostępność do badań technicznych, a to niestety może przełożyć się na poziom bezpieczeństwa na drogach — mówi prof. Waldemar Rogowski, główny analityk BIG InfoMonitor (Grupy BIK).

RAZ

MOVEMBER – zapuść wąsy i umów się na badania profilaktyczne

Listopad to międzynarodowy miesiąc walki z męskim rakiem. Na znak solidarności z mężczyznami chorującymi na nowotwory jąder i prostaty, na całym świecie zapanowała moda na listopadowe wąsy. To symbol akcji #movember, która ma za zadanie nagłośnić trudny i wrażliwy temat męskiego dbania o siebie.

Mężczyźni niestety, częściej niż kobiety, zaniedbują swoje zdrowie. Zgłaszają się do lekarza dopiero, kiedy wystąpią dolegliwości bólowe. Wielu panów nie przeprowadza regularnych badań profilaktycznych. „Męski” rak wciąż jest tematem tabu. Niektórzy nawet nie wiedzą, że los ich męskości dosłownie leży w ich rękach. Nowotwory układu moczowo-płciowego u mężczyzn to:

- nowotwory męskich narządów rodnych: prostaty, rak jąder i rak prącia,
- nowotwory układu moczowego: rak nerk i rak pęcherza moczowego.

Co najmniej 30% mężczyzn w trakcie swojego życia zachoruje na nowotwór męskich narządów moczowo-płciowych. Najczęstszym nowotworem męskim jest rak prostaty. Stanowi 15,5% wszystkich zachorowań, a ten odsetek wciąż rośnie.

LEPIEJ ZAPOBIEGAĆ, NIŻ LECZYĆ

Unikaj czynników ryzyka, na które masz wpływ. W ten sposób redukuje ryzyko zachorowania nawet o 50%!

- **Bądź aktywny fizycznie!** – darmowy program treningowy znajdziesz na kanale YouTube Akademii NFZ lub w za-

kładce Profilaktyka w aplikacji mojeIKP.

- **Odżywiaj się zdrowo!** – sięgnij po gotowe jadłospisy z listą zakupów na stronie www.diety.nfz.gov.pl.
- **Jeżeli palisz, rzuć palenie!** – W walce z nałogiem skorzystaj z telefonicznej poradni pomocy palącym – 801 108 108. Zadzwoń lub pobierz aplikację! Sprawdź: www.jakrzucicpalenie.pl.

Wczesne wykrycie nowotworu daje szansę pełnego wyleczenia. Pamiętaj o regularnych badaniach!

- Po 40 roku życia regularnie badaj prostatę (PSA oraz konsultacja urologiczna). Skierowanie do urologa otrzymasz od lekarza POZ.
- Po 60 roku życia raz w roku wykonuj USG jamy brzusznej w celu oceny m.in. nerek i pęcherza moczowego.
- W każdym wieku pamiętaj o regularnym samobadaniu jąder.
- W razie niepokojących objawów zgłoś się do poradni onkologicznej. Do onkologa nie potrzebujesz skierowania.

INFOLINIA ONKOLOGICZNA

Zadzwoń pod numer **Telefonicznej Informacji Pacjenta** – 800 190 590 – i wy-



NFZ

MOVEMBER

Zapuść wąsy i umów się na badania profilaktyczne

@NFZ_GOV_PL

bierz linię numer 3. Na infolinii dowiesz się m.in.

- jak uzyskać skierowanie na leczenie onkologiczne,
- gdzie wykonasz badania,
- z których programów profilaktycznych możesz skorzystać.

NFZ

Narodowy Fundusz Zdrowia

ODPUSZCZAĆ ZWYCZAJNIE NIE WYPADA

Trudniej jest dzisiaj wydawać takie pismo jak „Debata”, niż kiedyś pisma podziemne – mówi Bogdan Bachmura, wydawca „Debaty”, unikatowego w skali kraju periodyku, który ukazuje się już od piętnastu lat.

– W sportowym slangu o piłkarzach z charakterem zwykło się mówić, że potrafia wsadzić głowę tam, gdzie inni boją się włożyć nogę. „Debata” to tego typu zawodnik?

– Od wydania pierwszego numeru w 2007 roku powiedzieliśmy, że naszą powinnością jest patrzeć władzy na ręce. Bez względu na to, jaka by on nie była. Rzeczywistość współczesnych mediów jest taka, że na ogół wiedzą one, gdzie znajduje się „czerwona linia”, partyjna czy biznesowa, której przekroczyć nie wolno. Szczególnie w naszym, dość specyficznym mieście. My staramy się tej linii nie dostrzegać. Dzięki temu na brak tematów nie narzekamy, ale bywa, że łatwo nie jest.

– Rozumiem zatem, że coraz trudniej jest sprostać herbertowskiej dewizie, wedle której: „Płynie się zawsze do źródeł, pod prąd. Z prądem płyną śmiecie”.

– Nie chciałbym, żeby zabrzmiało to nazbyt kombatancko, ale jako doświadczony świadek historii, który w latach 80. XX w. wydawał trzy tytuły podziemne, wiem, że w pewnym sensie trudniej jest dzisiaj wydawać takie pismo jak „Debata”, niż kiedyś pisma podziemne.

– Trochę jednak powiało kombatanctwem...

– Wiem, jak to brzmi. Czterdzieści lat temu sprzeciwienie się opresyjnemu państwu to była kwestia odwagi, ale dzisiaj też ją trzeba mieć. Tyle tylko, że wówczas na każdym etapie antykomunistycznej działalności człowiek czuł się dowartościowany. W konfrontacji z esbekami wiedzieliśmy, że moralnie jesteśmy górą. Smutnym panom można było dumnie patrzeć w twarz, będąc pewnym zewnętrznego wsparcia: rodziny, znajomych, Kościoła. Dzisiaj tacy jak my to szaleńcy, „dojeżdżani” systemem prawnym: strachem, presją ekonomiczną i sądami. Ludzie i ich rodziny zostają z tym sami i wcześniej czy później zadają sobie pytanie: po co mi to wszystko?



Bogdan Bachmura - pierwszy z prawej

– Zdarzało się „Debacie” „upaść na kolana” przed machiną rozjeżdżającą niczym walec tych, którzy nie chcą się podporządkować?

– Prawdę mówiąc, zdumiewają mnie ludzie, którzy wierzą, że uda się nas zastraszyć. I broń Boże nie chodzi o to, że jesteśmy takimi kozakami, ale gdy przyjrzy się pan historii „Debaty”, a właściwie ludzi, którzy ją tworzą, to wyraźnie widać, że odpuścić zwyczajnie nie wypada. Na razie to się udaje. Danusia Gulko, wielka przyjaciółka „Debaty” mówi o szczególnej opiece Ducha Świętego. A skoro Danusia tak mówi, to coś w tym może być.

– Ale wszystko ma swoją cenę.

– Tak, dlatego niektórzy z nas płacą za to zdrowiem. Są to ludzie, którym wewnętrzny imperatyw każe reagować na zło. Nie jest to częsta postawa, bo choć teoretycznie mamy wolność, to została ona sformatowana do narracji partyjno-plemiennej. Bezpiecznej, bo jest stadna, no i zwalnia od ciężaru samodzielnego myślenia. Dla tych, których opuszczenie stada mimo to kusi, partyjni wymyślili piętno „symetrysty”. Za komuny wspomnianą „czerwoną linię” przekraczano dużo częściej. Tzw. bibułę wydawano w imponujących jak na tamte czasy ilościach, a dzisiaj ludzie z dużych miast pytają nas, dlaczego u nich nie ma takiego pisma jak „Debata”.

– Wskutek częstych pochwał można popaść w samozadowolenie, od którego jest już tylko krok do pychy...

– Zapewniam, że staramy się zachować pokorę wobec tego, co robimy. Chcemy utrzymać „Debatę” na możliwie wysokim poziomie, ale staramy się to robić lokalnymi, siłą rzeczy ograniczonymi siłami. Uznaniem, z jakim się spotykamy, dotyczy przede wszystkim tego, że jesteśmy postrzegani jako pismo wolne, nie związane z nikim ani kapitałowo, ani politycznie. I nasi czytelnicy na szczęście to czują.

– „Wolne media” to hasło wyglądające dobrze tylko na sztandarach?

– Z jednej strony ludzie chcą wolności słowa, z drugiej zaś zostali tak sformatowani, że nie dopuszczają myśli, iż można kogoś nie zaszukadkować. Denerwuje ich, że coś nie pasuje do wizji ukształtowanej przez dwa dominujące dzisiaj w Polsce plemiona partyjne.

– To jest ciekawy wątek, bo „Debacie” przez lata próbowano przypiąć łatkę pisma reprezentującego wiadomą opcję polityczną.

– Jeśli ktoś uważnie czyta „Debatę” i zna pewne kulisy naszych zmagania z politykami, to wie, że nigdy nie szliśmy na politycznej smyczy. Natomiast jeśli ta wiedza jest li tylko powierzchnowa, to przypina nam się może nie łatkę, ale łatkę pisma „pisowskiego”. Wynika to z tego, iż pomimo naszych sporów z po-

litykami partii rządzącej, łączy nas pewna wspólnota wartości. Pomijam już, czy PiS podchodzi do tego mniej lub bardziej instrumentalnie, ale jednak wspólnie nawiązujemy do chrześcijańskich źródeł.

– Nie mieliście pokusy, aby wspólnie dąć w te same trąby?

– Politycy generalnie od bliskich ideowo dziennikarzy oczekują tzw. „sztamy”. Po prostu wierzą, że w danym tytule nie napisze się o nich krytycznie, bo przecież znamy się, a może i lubimy, no i powinna łączyć nas niechęć do Tuska. I to niestety generalnie działa, tylko problem w tym, że nie na tym polega wolne dziennikarstwo, o które walczyliśmy za komuny. Jeżeli część polityków PiS-u o tym zapomniała, to ich problem. Paradoksalnie, pomimo kłopotów z PO, która pośrednio sprokurowała nam kiedyś proces sądowy i oczywistych, głębokich różnic aksjologicznych, nigdy nie spotkaliśmy się z taką agresją, jak ze strony niektórych polityków partii, która dzisiaj sprawuje władzę. Co nie przeszkadza, że dwie osoby związane ze strukturami PiS publikują na łamach „Debaty”.

– W ciągu ostatnich piętnastu lat był moment, w którym wydawało się, że „Debata” się „rozleci”?

– Nie, ale gdy w 2015 roku PiS wygrał wybory parlamentarne, to część naszych kolegów uznała, że nie będzie pisała w miesięczniku krytyku-

jącym partię, z którą sympatyzują. Byli tacy, którzy powiedzieli mi to wprost, jasno i po męsku. Na swój sposób było to oczyszczające, aczkolwiek zawsze jest przykro, jak po latach współpracy i znajomości ludziom przestaje być po drodze, choć osobiste, koleżeńskie relacje nadal utrzymujemy.

– Dychotomiczny obraz świata, w którym albo jesteś z nami, albo przeciw nam, jest spadkiem po minionym ustroju, gdzie linia podziału w gruncie rzeczy była czytelna?

– Hasło „Dziel i rządź” działało zawsze, bez względu na system. Dzisiaj jednak politycy mają nowe, o wiele doskonalsze narzędzia i metody, by kreować i umacniać korzystne dla siebie podziały.

– Poziom tekstów „Debaty” sprawia, że skazujecie się na relatywnie wąski krąg odbiorców. Prowokacyjnie zapytam więc, czy waszym „grzechem” nie jest zbyt „przeintelektualizowanie”?

– „Gazeta Olsztyńska” może sobie pozwolić na wielowątkowość, pisanie o rzeczach poważnych, jak również ulotnych, ściśle rozrywkowych. Miesięcznik rządzi się nieco innymi prawami. Świadomie adresujemy pismo do ludzi, którzy są gotowi podjąć wysiłek umysłowy. Chcemy skłonić do myślenia i pogłębionej analizy, nawet jeżeli będzie się to wiązało z utratą części odbiorców. Uważamy, że takiego właśnie przekazu na naszym rynku lokalnym brakuje i taki jest najbardziej potrzebny.

– „Debacie” długo udawało się oszukiwać ekonomię. Wydawanie nieodpłatnego miesięcznika przez kilkanaście lat jednak się skończyło.

– Kiedyś Jerzy Urban napisał, że „Debata” wydawana jest za pieniądze watykańskie, a ponieważ „Debata” była rozdawana za „za Bóg zapłać”, to wszystko się zgadzało. Apoważnie mówiąc, nigdy nie sięgaliśmy po jakiekolwiek środki zewnętrz-

ne. Niestety, zostaliśmy zmuszeni do przejścia na sprzedażową formę kolportażu (od listopada cena egzemplarza wynosi 5 zł – red.). Lawinowo rosnące koszty wydawnicze zrobiły swoje. Skądinąd będzie to dobry test na sprawdzenie przywiązania czytelników do tytułu.

– Zakładam, że młodzi ludzie nie walą do was drzwiami i oknami z nadzieją, że wejdą do świata, w którym króluje przede wszystkim intelekt.

– Tu nie chodzi o intelekt, ale o pokoleniowe zerwanie ciągłości myślenia i postrzegania świata i siebie samego. Proces, z jakim nie mieliśmy do czynienia od 2 tys. lat. To stan charakterystyczny dla schyłku cywilizacji, której siłą było patrzeć w górę i stamtąd czerpanie wzorców. Przejście od tego „po co żyjemy”, do tego „jak żyć” nie dokonało się z pokolenia na pokolenie, ale nabrało olbrzymiego przyspieszenia wraz z rozwojem nowoczesnych technologii. Trudno mieć jednak o to pretensje do „młodych”, bo to „starzy” zafundowali im świat, nad którym sami tracą kontrolę. To system powszechnego równania w dół, bo taka jest natura systemów masowych, a jednym z nich jest demokracja, a raczej to, co z niej zostało. Dzięki Bogu ludzie z tzw. iskrą Bożą rodzą się w każdym czasie i okolicznościach.

– Miesięcznik jest dzisiaj tym, czym zakładał pan, że będzie piętnaście lat temu?

– Nie chciałbym wyjść na proroka, ale proszę spojrzeć na pierwszy numer pisma i naszą deklarację ideową.

– Rozumiem, że „Debata” nie zrezygnuje z niesienia kaganek oświaty?

– Jeżeli coś pożytecznego jako ten „kaganek” zrobiliśmy, to bardzo mnie cieszy. Poza innymi ograniczeniami, determinuje nas biologia. Pozostaje więc, z Bożą pomocą, robić swoje i cytując klasyka: „Umierać, ale powoli”.

MICHAŁ MIESZKO PODOLAK

OLIMPIJCZYK Z SAMORZĄDOWYM ZACIĘCIEM

Sebastian Kosiorek to dwukrotny olimpijczyk (Ateny 2004 i Pekin 2008), który po zakończeniu kariery zawodniczej nie porzucił sportu i zajął się trenowaniem młodych wioślarzy w macierzystym klubie. Jest także radnym powiatu ełckiego, bo chce mieć wpływ na swoją małą ojczyznę.

Zacząłem trenować w 1996 roku. Najpierw było żeglarstwo, ale szybko trafiłem do sekcji wioślarskiej — wspomina trzydziestodwuletni dzisiaj Sebastian Kosiorek. Wychowanek Uczniowskiego Klubu Sportowego Międzyszkolnego Ośrodka Sportowego pierwsze sukcesy zaczął odnosić, startując w „dwójce”, a następnie już jako bardziej doświadczony zawodnik w „ósemce”. Jak mówi, w świecie wioślarzy to właśnie „ósemka” jest najtrudniejszą, ale i najbardziej prestiżową z osad. Panuje przekonanie, że jeśli dany kraj ma mocny skład w „ósemce”, to reszta reprezentacji też jest mocna.

Elczanin na swoim koncie ma wiele startów i sukcesów w Mistrzostwach Polski, Europy i Świata. W 2004 roku po raz pierwszy wystartował na Igrzyskach Olimpijskich w Atenach.

— Miałem 21 lat i było to niesamowite przeżycie. I to z kilku względów. Przede wszystkim były to igrzyska. Coś z jednej strony nieprawdopodobnego, a z drugiej wspaniałego. Wielkie wydarzenie i nadzieje, marzenia o medalu, który jest ukoronowaniem całego sportowego życia. Nasza „ósemka” zakwalifikowała się na igrzyska po wielu latach nieobecności na najważniejszej imprezie czterolecia. Sama kwalifikacja była więc już ogromnym sukcesem. Poza tym do mojego startu w Atenach przez ponad 20 lat nie było żadnego elczanina na igrzyskach — mówi Kosiorek.

W 2004 roku w stolicy Grecji „ósemka” mężczyzn zajęła 8. miejsce. Po olimpiadzie Sebastian rozpoczął studia w Bydgoszczy i tam kontynuował treningi w klubie LOTTO-Bydgoszcz Bydgoszcz. W międzyczasie były kolejne zawody, zwycięstwa i porażki. Przyszły rok



2008 i igrzyska w Pekinie. Również z udziałem elczanina.

— Zarówno ja, jak i koledzy z kadry byliśmy już innymi zawodnikami. Bardziej doświadczonymi, dojrzałymi. Wraz z każdym startem rósł apetyt na kolejny sukces, na medal. Udało nam się poprawić wynik z Aten i w Pekinie zajęliśmy 5. miejsce. Były to moje ostatnie igrzyska. W 2011 roku zakończyłem sportową karierę i pojawiło się pytanie, co dalej. Część rodziny przekonywała mnie, żebym został w Bydgoszczy. Mówili, że jest to większe miasto i przez to większe możliwości. Jakoś tego nie czułem. Chciałem wrócić do Elku. Stąd pochodzę ja, moja żona. Miałem już wówczas jednego syna. Zawsze zresztą starałem się mieć kontakt z elczanami, ze swoim klubem, z władzami miasta czy lokalnymi mediami, żeby relacjonować to, co się działo — opowiada Sebastian Kosiorek.

REAL WAŻNIEJSZY OD WIRTUALA

Od nieco ponad 10 lat Sebastian Kosiorek jest instruktorem wioślarstwa

w swoim macierzystym klubie, czyli Międzyszkolnym Ośrodku Sportowym. Bardzo ceni sobie pracę z dziećmi i jak mówi, wbrew pozorom chętnych do trenowania nie brakuje.

— Jak przeprowadzałem pierwszy nabór do naszej sekcji w 2012 roku, to przyszło około 40 dzieci. Cały czas mamy młodych zawodników. Nie wszyscy ze względu na wiek mogą jeszcze startować w zawodach, ale są zaangażowani w to, co robią — podkreśla były olimpijczyk. — Zależy nam, aby dzieci przychodziły do nas z własnej woli. Nie z przymusu, bo ktoś im kazał, bo trzeba. Potwarzamy im, razem z innymi trenerami, że mogą do klubu przyjść, nawet jeśli nie mają siły na trening, bo miały ciężki dzień w szkole, bo są zmęczone. Mamy piłkarzyki, tenis stołowy, mogą pograć na boisku. Najważniejsze, żeby relacjonować to, co się działo — opowiada Sebastian Kosiorek.

Ważnym wydarzeniem w życiu elczanina był rok 2018. Wtedy to w wyborach samorządowych uzyskał mandat radnego Powiatu Ełckiego.

— Startowałem również we wcześniejszych wyborach, ale nie zostałem wybrany — wspomina elczanin. — Do rozpoczęcia przygody z samorządem zachęcił mnie Robert Klimowicz (również radny - red.). Poznaliśmy się kiedyś na siłowni, nieraz rozmawialiśmy na różne tematy. Na początku nie byłem przekonany do tego pomysłu. Ale w końcu zdecydowałem się spróbować, bo zawsze byłem związany ze swoim miastem.

Wielu z nas samorząd kojarzy głównie przez pryzmat miast i gmin. Często zapominamy o powiatach. Jak można się zatem odnaleźć w roli radnego powiatowego?

— Powiat rzeczywiście bardzo różni się od miasta czy gminy. Zajmujemy się przede wszystkim realizowaniem zadań zleconych, do których niestety musimy dokładać. Nasze główne wydatki, jako samorządu powiatowego, to przede wszystkim oświata, pomoc społeczna i drogi. Powiaty nie mają terenów inwestycyjnych, nie mają wpływów z podatków. Mamy dużo mniej środków własnych, dlatego nie możemy po-

równywać się z miastem czy gminą, co nie oznacza, że nic się u nas nie dzieje — zaznacza radny. — Ale dzięki współpracy zarówno radnych, zarządu powiatu, jak i naszej skarbnik, powiat ełcki radzi sobie naprawdę dobrze. Nie tylko udaje się nam realizować różne inwestycje, ale zachowujemy również bardzo przyzwoity wynik finansowy. Porównując się do innych samorządów powiatowych, widzę, że nasze finanse, zadłużenie powiatu, jakie jest planowane na koniec tego roku, jest na bardzo rozsądnym poziomie.

Z DAŁA OD PERSONALNYCH ZAGRYWEK

Jak dodaje Sebastian Kosiorek, praca każdego radnego, wójta, prezydenta czy starosty powinna być ukierunkowana na działania na korzyść samorządu, bo raz podjęte decyzje rzutują na kolejne lata.

— Patrząc z perspektywy czasu, uważam, że decyzja podjęta już wiele lat temu, dotycząca zmian w ełckim szpitalu, była bardzo dobra. Wiele samorządów powiatowych ma od lat problemy z prowadzeniem i finansowaniem służby zdrowia. Bo to jest właśnie jedno z zadań powiatów. Dzięki temu, że jako jedni z pierwszych w Polsce zdecydowaliśmy się na powołanie spółki, która do dziś z powodzeniem prowadzi szpital, było strzałem w dziesiątkę. Teraz korzystamy na tym wszyscy. Mieszkańcy powiatu ełckiego i również ościennych miejscowości mają zapewniony dostęp do nowoczesnej opieki medycznej, a powiat nie musi dokładać do bieżącego funkcjonowania placówki czy spłacania długów sprzed lat, tak jak dzieje się to w wielu polskich miastach — ocenia decyzje swoich poprzedników sprzed kilkunastu lat Sebastian Kosiorek.

Jeden z przełomowych momentów w dotychczasowej karierze samorządowej Sebastiana Kosiorka wydarzył się na początku ubiegłego roku. Przypomnijmy, że doszło wówczas do odejścia kilku członków z klubu Dobro Wspólne. Ma ono swoich przedstawicieli w radzie miasta i powiatu. Z Dobra Wspólnego wywodzi się również obecny prezydent miasta i starosta. Jednym z radnych, którzy zdecydowali się na taki krok, był właśnie Sebastian Kosiorek. W Radzie Powiatu taką samą decyzję podjęło jeszcze troje radnych: Joanna Porucznik, Łukasz Pachucki i Andrzej Wiszowaty. Razem utworzyli Klub Radnych Polska 2050.

— Moja decyzja nie wynikała z nieporozumień czy konfliktów. Chciałem, aby mój głos, nasze pomysły były bardziej słyszalne. Jako radni zyskaliśmy podmiotowość. Wcześniej byliśmy częścią koalicji rządzącej powiatem. Nie zawsze mieliśmy wystarczającą siłę przebicia. Teraz, kiedy rozmawiamy w Radzie Powiatu, jesteśmy na innej pozycji. Mamy więcej argumentów. Mamy swoje projekty uchwał, swoje propozycje i chcemy, żeby weszły w życie. Do tej pory zdarzało się tak, że inne były ważniejsze. Teraz to się zmieniło. I zyskali na tym mieszkańcy — wyjaśnia radny. — Wychodząc wówczas z koalicji, istniała możliwość zmiany całego zarządu powiatu i starosty. Rozmawialiśmy na ten temat i stwierdziliśmy, że chociaż będziemy działać oddzielnie, to dalej będziemy wspierać starostę. Z jednej strony dlatego, że dobrze oceniamy jego pracę. Z drugiej zaś weszliśmy do rady z list Dobra Wspólnego, z którego też wywodzi się starosta i nie zależy nam na personalnych zagrywkach. Zależy nam jedynie na mieszkańcach.

Paweł Tomkiewicz

p.tomkiewicz@gazetaolsztynska.pl

SPOŁECZNA PASJA PANI BASI

Barbara Grzywacz z Jamielnika koło Nowego Miasta Lubawskiego jest dziś na emeryturze. Ludzie z jej otoczenia mówią, że jest urodzoną społeczniką. Sama pani Barbara zdradza, że pracę na rzecz środowiska rozpoczęła jako młoda dziewczyna.

Był rok 1969. Wówczas podjęłam pracę jako nauczycielka matematyki i fizyki w jamielnickiej szkole podstawowej. Jednocześnie udzielałam się jako instruktor Związku Harcerstwa Polskiego. Praca z dziećmi była moją pasją — wspomina pani Barbara Grzywacz. — To dla najmłodszych wraz z mężem wykonywaliśmy wiele różnych pomocy naukowych do matematyki. Były to między innymi „kółka”, których rozwiązywanie, nie tylko w zakresie podstawowych czterech działań matematycznych, służyło do wyrabiania sprawności i biegłości wliczeniu. Tabliczkę mnożenia uczniowie mieli w paluszkach, bo jak trzeba przypomnieć, w tamtych czasach nie było kalkulatorów — dodaje pani Barbara.

NOWE WYZWANIE — KIEROWANIE SZKOŁĄ

Po piętnastu latach pracy z młodzieżą przy tablicy i nie tylko, życie przyniosło pani Barbarze nowe wyzwanie. Było to kierowanie szkołą i podjęcie zmagania związanych z rozbudową jamielnickiej placówki. Stało się to pilną potrzebą, która wynikała z osiedlania się młodych rodzin z dziećmi, bowiem Jamielnik stał się również swego rodzaju „sypialnią” dla sąsiedniej Hawy. Wiele osób wybierało wieś jako swoje „miejsce na ziemi”. Społeczność Jamielnika, o czym wspomina dawna dyrektorka, zawsze przychodziła z pomocą, jak tylko zachodziła taka potrzeba. Dobre warunki nauki w jednym obiekcie stały się dla wszystkich priorytetem.

WSPÓŁPRACA ZE SZKOŁĄ KWITŁA

— Dzisiaj, patrząc z perspektywy tamtych lat, wspominam, że współpraca społeczności szkoły z mieszkańcami kwitła na wielu płaszczyznach. W latach dziewięćdziesiątych organizowaliśmy festyny, zbiórki pieniężne na zakup materiałów

budowlanych, zbieraliśmy złom, który całymi kontenerami był wywożony do Grudziądza, organizowaliśmy majówki w leśniczówce, rodzice piekli ciasta do szkolnego sklepu, organizowali zabawy taneczne i wiele innych akcji na pozyskanie pieniędzy na potrzeby szkoły. Zaangażowanie to było bezcenne. Ówczesne pokolenie ustąpiło miejsca młodym. Nastąpiły zupełnie inne wymagania wobec organizatorów imprez, które nie motywują do pracy społecznej na rzecz wspólnego dobra, integracji środowiska, zmieniły się też priorytety — uważa nasza rozmówczyni.

NAJPIERW ZE STRAŻAKAMI Z OSP

Potem, po roku 2008, z chwilą zakończenia pracy zawodowej, nadszedł czas emerytury. Pani Basia, bo tak zazwyczaj zwracają się do niej znajomi i przyjaciele, ze zdwojoną siłą nadal poświęcała się pracy społecznej. Najpierw zawiązała współpracę z miejscową Ochotniczą Strażą Pożarną. — Ze względu na bardzo dobrze układającą się współpracę z jednostką straży, zaczęliśmy aplikować ośrodki na zadania zgodne z celami działalności OSP. Była to promocja zdrowia, rozwijanie aktywności fizycznej, integracja międzypokoleniowa, a także szkolenia w zakresie udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej. Okazało się, że cele związane z ochotniczą strażą nie obejmowały szerszego rodzaju aktywności, więc postanowiłam założyć stowarzyszenie. Przygotowałam projekt statutu i w październiku 2010 roku zwołałam zebranie założycielskie. Pomysł poparła grupa około 40 osób. Został wybrany zarząd i dokumentacja przesłana została do sądu w Olsztynie. Po ponad 5 miesiącach, w połowie kwietnia 2011 roku, nasze Stowarzyszenie Wspierające Rozwój Wsi Jamielnik zostało zarejestrowane. Od tego momentu



Pani Barbara Grzywacz podczas uroczystości pod pomnikiem w Nawrze koło Nowego Miasta



— Mam satysfakcję, że seniorzy, uczestnicy projektów, wychodzą z domów — mówi Barbara Grzywacz

składane przez nas oferty brały udział w konkursach. Dodam, że utworzenie stowarzyszenia w żadnych stopniu nie pogorszyło relacji ze strażakami, nadal ze sobą współpracujemy — wspomina pani Barbara.

KLUB SENIORA W WIEJSKIEJ BIBLIOTECIE

Wraz z powstaniem stowarzyszenia, którego prezesem wybrano panią Barbarę, zrodził się pomysł utworzenia Klubu Seniora. Była to inicjatywa Elżbiety Olszty, szefowej

jamielnickiej biblioteki, która deklarowała udostępnienie pomieszczeń wiejskiej księżnicy w godzinach popołudniowych i pomoc w samej działalności. Udział w klubie zadeklarowało ponad 20 osób. Była to bardzo cenna inicjatywa, ale niosła pewne wyzwania i obowiązki. Trzeba było zaplanować tematykę cyklicznych spotkań seniorów.

— Pomysłów związanych z tematyką było sporo. W rezultacie udało się wyruszyć na wycieczki rowerowe po okolicy. Zwiedzili-

śmy kościół i zajechaliśmy pod pomnik w Gryżlinach, dotarliśmy do Krotoszyń i do Kliniki w Rudzie, a także do leśniczówki w Radomnie. Ponadto organizowaliśmy spotkania kulinarne w domach, gdzie przyrządzaliśmy pierogi, pyzy, bigosy i inne potrawy we własnym zakresie, bez żadnego dofinansowania. Główny cel, który nam przyświecał, to wyjście z domu, spotkanie się z innymi osobami i wspólne wypicie kawy. Takim szczególnym wydarzeniem, na które wszyscy czekają, były isą spotkania w pasie państwa Heleny i Stanisława Wasilów z Jamielnika oraz spotkania oplatkowe przed Świętami Bożego Narodzenia — wymienia szefowa stowarzyszenia.

Ewa Leśniewska, osoba współpracująca z klubem, prowadząca warsztaty florystyczne mówi, że jest pełna podziwu dla Barbary Grzywacz za wkład, który nie da się przekalkulować finansowo, bo wsparcie i znalezienie zajęć dla seniorów jest bezcenne. — Dziękuję za stworzenie tak wielu możliwości rozwojowych, ale nade wszystko pięknych spotkań, które właśnie seniorom są dedykowane — dodaje.

KONTAKT SENIORA Z CZŁOWIEKIEM JAK TERAPIA

— Mam po prostu satysfakcję z tego, że uczestnicy projektów wychodzą z domu, chcą się ze sobą spotykać podczas różnych zajęć, niezależnie od wieku. Nie siedzą na kanapie przed telewizorem czy komórką w ręku, a tworzą coś dobrego dla siebie, co ich rozwija i ubogaca. Jest naukowo udowodnione, że kontakt z innym człowiekiem, wysłuchanie jego problemów, udzielenie rad lub pomoc mu udzielona, jest pewnego rodzaju terapią. W takim przypadku nasze problemy stają się jakby mniejszymi problemami. Moim zdaniem to społeczność biorąca udział w różnych przedsięwzięciach ma wymierne ko-

rzyści. Są jednak i tacy, których żadna argumentacja nie przekona do tego, aby wyszli z domu, aby chcieli być razem, tym bardziej że seniorzy z Jamielnika otrzymali od władz gminy prezent w postaci pięknego, przestronnego, umeblowanego i dobrze wyposażonego pomieszczenia w wiejskiej świetlicy. Obecnie są tam prowadzone różnorodne zajęcia. Wystarczy tylko chcieć. Poprzez udział w tematycznych spotkaniach seniorki uwierzyły we własne możliwości i umiejętności. Częstokroć efekt finalny wykonywanych prac zadziwiał same wykonawczynie — mówi żartem pani prezes stowarzyszenia.

TRUDNE, WRĘCZ KARKOŁOMNE ZADANIE

Z inicjatywy młodzieży uczęszczającej do szkół ponadgimnazjalnych, współpracującej z bibliotekarką Elżbietą Olszą, stowarzyszenie z Jamielnika podjęło się dość trudnego, a wręcz karkołomnego zadania. Polegało ono na uczczeniu pamięci generała Adolfa Mikołaja Waraksiewicza, dawnego mieszkańca wsi Tyliczki, uczestnika wojny polsko-bolszewickiej i dowódcy Ułanów Grochowskich. Miał to być głaz z tablicą pamiątkową. Pomysł był ze wszech miar słuszny, ale wykonanie niezwykle trudne dla stowarzyszenia. Inicjatorzy podolali wszystkim wyzwaniom i procedurom i w rezultacie pomnik odsłonięto w sierpniu 2014 roku, w przeddzień Święta Matki Boskiej Częstochowskiej, która jest patronką ułanów.

— Seniorzy to najbardziej wdzięczny odbiorca składanych im ofert. To motywuje, aby działania skierowane do ludzi wcześniej urodzonych nadal prowadzić. Jest tylko jeden problem, wszystkim przybyło ponad 10 lat, niektórzy odeszli, a nowych osób brak — martwi się pani prezes Stowarzyszenia Wspierającego Rozwój Wsi Jamielnik.

STANISŁAW R. ULATOWSKI

NIE ODKŁADAM PLANÓW NA POTE

Danuta Krysińska jest seniorką, od wielu lat pracującą jako logopeda w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Bartoszczach. Choć osiągnęła już wiek emerytalny, nadal jest aktywna zawodowo i od zawsze działa społecznie, również w stowarzyszeniach.

Panią Danusię można spotkać na wydarzeniach Stowarzyszenia „Projekt Kobieta”, zajęciach Zespołu Tańca Ludowego „Perła” w Lidzbarku Warmińskim, spotkaniach „Dyskusyjny Klub Książki” i „Klub Podróżnika”. Nie jest jej też obcy sport, gdyż działa w nieformalnym klubie rowerowym „Rowersi” oraz uprawia nordic walking.

— Należy pani do tych, którzy pomimo wieku emerytalnego dalej pracują i są aktywni. Co zachęca panią do działania?

— Wewnętrzna potrzeba. Zawsze lubiłam kontakty z ludźmi i każde wyjście z domu i wchodzenie w grupę daje mi dużo radości. Dzięki temu poznaję też dużo ludzi, z których każdy jest inny. To wszystko staje się moją siłą napędową. Nigdy nie należałam do ludzi, którzy siedzą w domu i czekają, aż ktoś zadzwoni, przyjdzie. Zawsze chciałam wyjść z domu i szukałam aktywności, które mi odpowiadają. Zawsze byłam aktywna, co być może wynika z charakteru pracy, ponieważ jestem nauczycielem. Zawsze były ode mnie działania społecznikowskie. Przez lata pracowałam w stowarzyszeniu „Jesteś – my”, chodziłam na aerobik czy nordic walking. Jeśli ktoś chce, to zawsze coś dla siebie znajdzie, czasem jednak potrzebne jest odrobinę szczęścia, aby spotkać na swojej drodze odpowiednią osobę. Mirka Król zaproponowała mi przystąpienie do Stowarzyszenia „Projekt Kobieta” z Bartoszcz. Poza aktywnością sportową i kulturalną są tam też świetni ludzie. Miałam możliwość spróbować swoich sił jako recytatorka i aktorka. Zagrałam swoją rolę życia: miałam wejść, usiąść i wyjść.

— Pani aktywność zmieniła się po osiągnięciu wieku emerytalnego?

— Właściwie to była kontynuacja tego, co robiłam wcześniej. Ćwiczę również taniec ludowy w zespole Perła w Lidzbarku Warmińskim. To jest fajne,



ponieważ we wszystkich aktywnościach mam kontakt z ludźmi w różnym wieku, od szkoły średniej do osób starszych.

— Czyli wiek emerytalny nic nie zmienia?

— Oczywiście, że nie. Seniorki, które poznałam jeszcze zanim osiągnęłam wiek emerytalny, zaraziły mnie swoją aktywnością i żywotnością. Pomyślałam, że chciałabym być taka jak one. Koleżanki namówiły mnie do uczestnictwa w tańcach country. Ponieważ chciałam śpiewać, oczywiście było, że wstąpiłam do Uniwersytetu Trzeciego Wieku, w którego strukturze działa chór. Chodzi o to, by spędzać miło czas ze sobą, przy okazji bawiąc się i poznając coś nowego. To bardzo roz-



Pani Danuta nadal pracuje zawodowo, jest aktywna i działa społecznie

wija i poprawia kontakty międzyludzkie. Nawiązuję nowe relacje, cenię też wielopokoleniowość różnych grup. Od czterech lat jeżdżę też do Lidzbarka War-

mińskiego. Czasami z jednej działalności wynikają inne i dodatkowe, dlatego brałam udział w warsztatach szycia czepków i chust warmińskich.

— Niektórzy mówią, że osiągnięcie wieku emerytalnego pewne drzwi zamyka, a kolejne otwiera.

— Drzwi zamykają się po to, aby otworzyły się inne. W momencie przekroczenia metrykalnego wieku emerytalnego mentalnie nie byłam gotowa, by odejść z pracy. Dlatego moje przejście było płynne. Wychodzę z założenia, że nie można odkładać planów na potem, bo życie jest nieprzewidywalne. Trzeba cieszyć się nim dzisiaj, a nie jutro. Trzeba myśleć o tym co jest dzisiaj, a nie za jakiś czas. Dlatego różne rzeczy, którą mogłabym robić, będąc na emeryturze, zaczęłam robić już wcześniej. Nie było i nie ma w mojej głowie myśli: teraz, po przejściu na emeryturę wezmę się za

siebie. Łatwiej jest przejść na emeryturę, będąc aktywnym.

— Czy jako seniorka napotyka pani bariery?

— Najwięcej przeszkód mamy w głowie. Kiedy rozmawiam z koleżankami, słyszę pytanie: „Jak sobie dajesz radę z Uniwersyte-tem Trzeciego Wieku, przecież jesteś na to za młoda, jeszcze pracujesz?”. A dla- czego mam się ograniczać już teraz? Często wydaje się nam, że pewne rzeczy są dla młodszych, a inne dla starszych. Nie odkładam planów na potem, jeśli mogę je zrealizować dzisiaj. Szukam aktywności, które można wykonać już teraz. Jeśli tylko mam czas i chęć, biorę w tym udział. Patrząc na koncerty, które odbywały się na starówce w Bartoszczach, można pomyśleć, że koncerty są dla osób starszych, za wyjątkiem disco polo. Jednak one są dla mieszkańców i uważam, że warto brać w nich udział. Choćby dlatego, że później można nie mieć już takiej okazji. Tak samo jest ze spotkaniami „Klubu Podróżnika” w Bartoszczach. Udział w tego typu spotkaniach daje mi dużo, ale jest też okazaniem szacunku osobom, która spotkania przygotowują.

— Jaką ma pani receptę na życie seniorki?

— Dużo z nas, seniorów, boi się zaszklawienia. Nie są nam potrzebne skanseny, zamykanie seniorów w swojej grupie. Na wsi jest łatwiej, ponieważ działają tam Koła Gospodyń Wiejskich. W miastach są Uniwersytety Trzeciego Wieku, Koła Emerytów i Rencistów, ale działają też stowarzyszenia, w których są osoby z różnych grup wiekowych. Senior, jeśli chce wyjść z domu, to robi to. Ważne, aby miał wybór. Na pewno jednym z miejsc dla seniorów są różnego typu warsztaty pielęgnujące tradycje. Sama korzystam z energii młodszych. Mając kontakt z młodymi ludźmi, umysłem stajemy się dużo młodszy. To odmładza i uczy. A to w życiu seniora jest najważniejsze.

DAREK DOPIERAŁA

CHCĄ WZMACNIAĆ TRADYCJE WARMIŃSKIEJ RODZINY

Stowarzyszeniu Kulturalnemu „Grajta Grace” z Ługwałdu przyznano 70 tys. zł dofinansowania z Ministerstwa Edukacji i Nauki na projekt „Warmińska rodzina – wczoraj i dziś”. Jego celem jest umacnianie więzi pokoleniowych, a także zwiększanie świadomości regionalnego folkloru.

Stowarzyszenie Kulturalne „Grajta Grace” zostało założone w Ługwałdzie. Jego członkami są osoby od wielu lat związane różnego rodzaju działalnością na rzecz kultury, tradycji i folkloru Warmii i Mazur. W grupie tej znajdują się specjaliści od tradycyjnej muzyki i instrumentów, od starodawnych tańców i pieśni, obyczajów i zwyczajów, od regionalnych strojów i ubiorów, kulinariów czy rzemiosła.

— Jesteśmy już emerytami. Wydawałoby się, że mamy dużo czasu, jednak po założeniu stowarzyszenia okazało się, że jest go niewiele. Zajmujemy się folklorem Warmii. Chcemy go pokazać i oddzielić od regionu Mazur. Staramy się zajrzeć głęboko w korzenie Warmiaków — wyjaśnia Teresa Sidor ze stowarzyszenia „Grajta Grace”. — Działamy wielokierunkowo, ale cel mamy ściśle określony. Prowadzimy działalność kulturalną i oświatową, organizując tematyczne szkolenia, kursy, warsztaty, imprezy plenerowe, spektakle i koncerty, jarmarki, imprezy okolicznościowe

i inne formy kształcące i integracyjne. Wydaliśmy także cztery książki, które opowiadają o folklorze muzycznym, pieśniach tradycyjnych, folklorze dziecięcym, a także strojach Warmiaków. Swoim działaniem obejmujemy wszystkie grupy wiekowe ze szczególnym naciskiem na dzieci i młodzież oraz osoby w starszym wieku i osoby niepełnosprawne — dodaje.

— Pierwszy projekt, jaki zrealizowaliśmy z dofinansowania Narodowego Centrum Kultury, to był półroczny kurs dla nauczycieli, wychowawców, instruktorów z całego województwa. Dwadzieścia osób przyjeżdżało do GOK-u w Dywitach na wykłady o folklorze naszego regionu. Kurs głęboko sięgał w historię tradycji tanecznej, śpiewaczej Warmiaków — informuje uczestniczka stowarzyszenia.

Teraz Stowarzyszenie Kulturalne „Grajta Grace” otrzymało dofinansowanie z programu pn. „Międzypokoleniowe Centra Edukacyjne – wsparcie integracji międzypokoleniowej”, ustanowionego przez Ministra



foto: pibabay

Stowarzyszeniu kulturalnemu zależy głównie na rozwijaniu i pomnażaniu dorobku polskiej kultury narodowej, a także na edukacji, wychowaniu i promocji oraz zagospodarowaniu czasu wolnego dzieci, młodzieży i dorosłych

Edukacji i Nauki na projekt „Warmińska rodzina – wczoraj i dziś”. To kwota w wysokości 70 tys. zł.

— Położyliśmy nacisk na pokazanie warmińskiej rodziny, uwzględniając zwyczaje, które obowiązywały kiedyś, w zestawieniu z teraźniejszą rodziną. Chcemy wskazać na osiedlanie się i zakładanie rodziny w zupełnie w innych warunkach. Zestawimy to z opowieścią o obecnej rodzinie wielopokoleniowej

— wyjaśnia Teresa Sidor. — W ramach projektu do końca roku zrealizujemy cykl zajęć animacyjno-edukacyjnych dla dzieci, którego celem jest wzmacnianie więzi rodzinnych, pokoleniowych, patriotycznych, umacnianie tożsamości regionalnej i lokalnej w oparciu o działania inspirowane literaturą, rodzinnymi zwyczajami oraz tradycyjnymi pieśniami, muzyką i tańcem. W naszym stowarzyszeniu po raz pierwszy

mamy do czynienia z tak różnorodnymi działaniami.

Zadania projektu realizowane będą przede wszystkim w Olsztynie i w Dywitach, a wśród nich pojawiają się takie działania jak:

- rodzinne czytanie warmińskich bajek, czyli literatura łączy pokolenia;
 - wspomnienia i opowieści o najsłynniejszych warmińskich rodzinach;
 - wspomnienia - jak to dawniej na Warmii bywało, czyli o spotkaniach ludzi;
 - warsztaty muzyczne i rękodzieła - haftu;
 - zajęcia wokalne, taneczne oraz kulinarne;
 - zawody sportowe, konkurs plastyczny i fotograficzny;
 - rodzinne podróże po warmińskiej ziemi, wycieczka do Olsztyna i zwiedzanie skansenu;
 - wiejski jesienny piknik oraz Międzypokoleniowa Konferencja Ludowa „Rodzinne spotkania z kulturą warmińską”.
- Odbędą się też koncerty pieśni patriotycznej, pieśni ludowej, muzyki tradycyjnej w wykonaniu dziecięcej orkiestry smyczkowej oraz jasełka.
- Projekt skierowany jest przede wszystkim do

dzieci. Chodzi o to, aby poznały dawne warmińskie rodziny, a także rolę dziecka w nich — mówi Teresa Sidor.

Udział w projekcie wezmą uczniowie Szkoły Podstawowej nr 9 w Olsztynie i Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. Fryderyka Chopina w Olsztynie, uczniowie olsztyńskich szkół podstawowych nr 5, 13 i 1 oraz członkowie scholi „Perłki wiary” działającej przy kościele świętego Józefa w Olsztynie.

Do prowadzenia zajęć, kursów, warsztatów zaproszona została profesjonalna i doświadczona kadra. Stowarzyszenie kulturalne w Olsztynie współpracuje z Pałacem Młodzieży, natomiast w Dywitach z Gminnym Ośrodkiem Kultury.

— Współpracuje z nami, jest naszym członkiem, a także napisała program do projektu Małgorzata Dzunzda Dębska, która jest nauczycielką w szkole nr 9. Nasze działania ze stowarzyszeniem wprowadziła do szkół w Olsztynie. Jest to korzystne zarówno dla rozwoju dzieci, jak i rozwoju naszego stowarzyszenia — informuje Sidor.

ANNA GLAZEK

KRZYŻACKIE ZAMKI W GIŻYCKIEJ BASZCIE

Zapraszamy do Giżycka na wernisaż pt. „Zamki państwa krzyżackiego w Prusach”. Jak przekonują organizatorzy i sam autor — warto przyjechać, bo wystawa jest naprawdę piękna!

Wystawa prezentuje zamki, które niegdyś były podstawą struktury państwa zakonnego w Prusach. Krzyżacy, wraz ze związanymi z nimi biskupami i kanonikami, skuli podbite ziemie łańcuchem ceglanych twierdz, tworząc system warowny oskali niespotykanej dotąd w Europie. Zamki te pełniły rolę ośrodków władzy, administracji, wojskowości i gospodarki, a największe i najważniejsze z nich — komturskie — były także siedzibami konwentów zakonnych. Równorzędnym elementem tej struktury był podział administracyjny państwa, gdyż determinował kształt i wielkość

warowni, które wznoszono według modeli-typów architektonicznych, dopasowanych do rangi i zakresu władzy rezydujących w tych zamkach urzędników krzyżackich — komturów, wójtów, prokuratorów, komorników oraz administratorów biskupich i kapitulnych.

System ten umożliwiał, wraz z profesjonalnym aparatem administracyjnym, niezwykle sprawne zarządzanie i zagospodarowywanie podbitych terenów oraz ich obronę. Przez ponad 150 lat, aż do klęski pod Grunwaldem, zbudowano imponujące władztwo i wzniesiono około 150 zamków — fun-

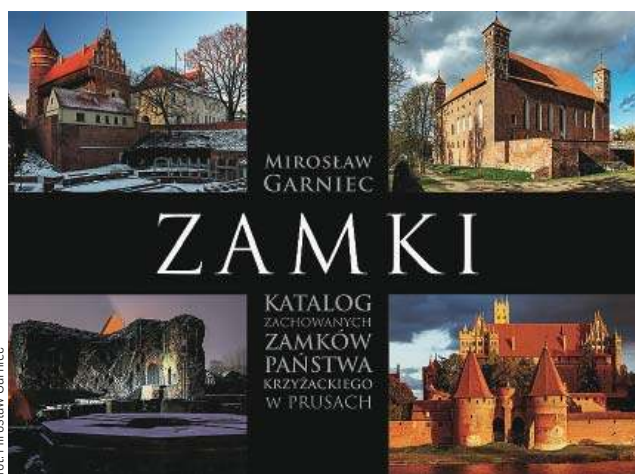


foto: Mirosław Garniec

dament władzy i zarazem symbol potęgi państwa zakonnego.

— Wyjątkowa była nie tylko skala przedsięwzięcia, lecz i budulec — gdzie indziej budowano z ka-

mienia, w Prusach zaś używano cegieł — mówi Mirosław Garniec, autor wystawy oraz wydanego niedawno albumu „Zamki. Katalog zachowanych zamków państwa krzyżackiego w Prusach”.

go w Prusach”. — Jednak najbardziej oryginalny jest wygląd tych budowli, charakteryzujący się surową i wyrafinowaną prostotą, i nadzwyczajną jednorodnością formy, konstrukcji i zdobienia architektonicznego.

Zamki te są zjawiskiem cywilizacyjnym i kulturowym unikalnym w skali Europy, jedynym takim systemem warownym późnego średniowiecza, jednakże ciągle mało znanym i przez to niedocenianym. Mamy nadzieję, że prezentowany tutaj zespół zamków państwa krzyżackiego zajmie wkrótce należne mu miejsce w kulturze naszego kontynentu oraz znajdzie

się na Liście Światowego Dziedzictwa Kulturowego i Przyrodniczego UNESCO.

Wystawa prezentuje 60 najważniejszych warowni krzyżackich, biskupich i kapitulnych w ich dzisiejszym — oraz pierwotnym — wyglądzie, z całego ówczesnego państwa zakonnego w Prusach, w tym również z obszaru dzisiejszego obwodu kaliningradzkiego.

Wernisaż rozpocznie się 10 listopada, o godz. 18, w Giżycku, w Okrągłej Baszcie Hotelu Bruno. Więcej informacji o wystawie jest na stronie: www.arta.olsztyn.pl/wystawy/zamki-panstwa-krzyzackiego-w-prusach/ MMB

SEZONOWA DEPRESJA NASZYCH SENIORÓW

I jak z nią walczyć? — trzeba od razu zapytać. Zapytać i jak najszybciej znaleźć skuteczne rozwiązanie. Bo choć w tym roku jesień wyjątkowo piękna — to tylko patrzeć, jak długie, mroczne listopadowe wieczory mogą źle wpływać na psychikę, zwłaszcza starszych osób.



MAGDALENA MARIA
BUKOWIECKA
m.bukowiecka@
gazetaolsztynska.pl

Hipotermia oraz upadki i wynikające z nich stłuczenia, zwichnięcia, złamania — to schorzenia, które już niedługo prawdopodobnie znajdą się na szczycie listy problemów senioralnych. Wiadomo: zima, ślisko, ciemno — znacznie łatwiej o potknięcie... Ale mało kto wie lub pamięta, że nasi seniorzy również jesienią narażeni są zdrowotnie. Imowa tu nie tylko o liściach, które, zwłaszcza w połączeniu z poranną rosą lub wieczorną wilgocią — też mogą zafundować nieźle ślizgawki, ale przede wszystkim o schorzeniu, które fachowo nazywa się sezonowymi zaburzeniami afektywnymi (ang.: seasonal affective disorder, w skrócie SAD, co po angielsku znaczy smutny). Jakby tego było mało, wszyscy, ale seniorzy szczególnie, cierpią na niedobór witaminy D, który w połączeniu z SAD może mieć szkodliwy wpływ na zdrowie fizyczne i psychiczne osób starszych. Jakże są objawy tych stanów i jak je leczyć, aby zapewnić ukochanej osobie szczęśliwą i zdrową jesień, a potem także zimę?

CO TO JEST SAD?

Poczucie przygnębienia może wydawać się zwykłą reakcją na zanikający blask słońca i ciemniejsze zimowe miesiące. Ale kiedy to uczucie smutku utrzymuje się dłużej niż tydzień lub dwa, wszystkim powinna zapalić się czerwona flaga.

Choroba afektywna sezonowa to forma depresji, która zmienia się wraz z porami roku. Może wystąpić o każdej porze roku, ale zwykle dotyka ludzi późną jesienią i zimą. Ponieważ pogoda stopniowo staje się coraz zimniejsza, a dni stają się krótsze, osoby dotknięte SAD wywołanym zimą na ogół zaczynają odczuwać objawy depresji. Objawy SAD obejmują utratę energii, zmiany apetytu i nawyków spania, drażliwość i utratę



Seniorzy znajdują się w grupie osób szczególnie narażonych na wystąpienie depresji

zainteresowania przebywania w gronie innych, nawet bardzo bliskich ludzi.

Według Narodowego Instytutu Zdrowia Psychicznego SAD występuje częściej u kobiet i osób mieszkających dalej od równika, gdzie słońce nie jest tak silne ani nie świeci tak stale. Dodatkowo częściej doświadczają tak zwanej „jesienno-zimowej depresji” osoby zistniejącymi zaburzeniami psychicznymi, takimi jak zaburzenia lękowe, ciężkie zaburzenie depresyjne i choroba afektywna dwubiegunowa.

Główna różnica między SAD a ogólną depresją polega na tym, że SAD pojawia się tylko w określonych porach roku. Spadek ilości światła dziennego jesienią i zimą wpływa na rytm dobowy i powoduje zmiany hormonalne, które prowadzą z kolei do objawów depresyjnych u osób z SAD. Efekty te mogą być spotęgowane, jeśli dana osoba nie może lub nie chce regularnie spędzać czasu na świeżym powietrzu, co jest szczególnie ważne dla seniorów, którzy nie przebywają we własnym domu lub mieszkają na obszarach obfitujących na lód i śnieg.

ZABIEGI NA SAD

Podobnie jak inne formy depresji, SAD można

leczyć lekami przeciwdepresyjnymi. Jednak tego typu terapia wymaga przynajmniej kilku tygodni, by osiągnąć pełny efekt. Jeśli ukochana osoba jest podatna na SAD, najlepiej jest rozpocząć leczenie każdego roku jeszcze przed wystąpieniem objawów.

Niefarmakologiczną opcją łagodzenia objawów SAD jest terapia jasnym światłem. Wykorzystuje ona urządzenie zwane lightbox, czyli „pudełkiem świetlnym”, które jest zasadniczo lampą fluorescencyjną: ta emituje spektrum światła, które ma symulować naturalne światło słoneczne. Dobrej jakości kaseton będzie wyposażony w filtr, który blokuje szkodliwe promienie UV, dzięki czemu światło nie uszkadza oczu ani skóry.

Badania wykazały, że właściwie używany — lightbox może zmniejszyć ilość melatoniny (hormonu, który jest zwykle wytwarzany w nocy i powoduje senność i letarg) krążącej w ciele człowieka w ciągu dnia, a także regulować neuroprzekazniki serotoniny i epinefryny. A to właśnie brak równowagi tych chemikaliów może nasilać objawy depresji.

Jeśli u starzejącej się ukochanej osoby zdiagnozowano SAD, lekarz może zale-

cić jej, aby siedziała przed podświetlaną kasetą przez 30 do 45 minut dziennie, zwykle rano, aby zrekompensować brak światła słonecznego, którego jesienią i zimą doświadczają wielu ludzi. Chociaż nie zawsze jest to metoda leczenia SAD, niektóre badania wykazały, że terapia światłem może być równie skuteczna, jak leki przeciwdepresyjne.

Oczywiście bardziej naturalną alternatywą dla terapii światłem jest codzienna ekspozycja na światło słoneczne. Jeśli pozwala na to czas, zdrowie fizyczne i warunki pogodowe, korzystne byłoby, aby osoba z SAD każdego ranka wyszła na kilka minut na zewnątrz, aby nacieszyć się słońcem. Wszystko pomaga.

SAD A NIEDOBÓR WITAMINY D U SENIORÓW

Badania pokazują, że witamina D odgrywa coraz ważniejszą rolę w zdrowiu fizycznym i psychicznym. Ten niezbędny składnik odżywczy został powiązany ze zdrowiem kości i serca, zapobieganiem nowotworom i cukrzycy oraz zwiększoną funkcją odpornościową.

Niedobór witaminy D może mieć negatywne konsekwencje zdrowotne dla osoby w każdym wieku, ale może być szcze-

gólnie niebezpieczny dla osób starszych. Objawy niedoboru witaminy D są bardzo subtelne i mogą obejmować bóle mięśni i kości, nadmierne zmęczenie i obniżony nastrój. Seniorzy, którzy nie otrzymują wystarczającej ilości witaminy D, są narażeni na zwiększone ryzyko rozwoju osteoporozy — niebezpiecznego spadku gęstości kości, który może przyczynić się do złamania kości.

Narodowy Instytut Zdrowia zidentyfikował osoby starsze jako grupę ryzyka niedoboru witaminy D. Zmiany w diecie nie tylko często eliminują pokarmy bogate w witaminę D z wyborów żywieniowych seniorów, ale starzejące się ciała mają także większe trudności z przekształcaniem i wchłanianiem witaminy D z pożywienia.

Ponadto starsze organizmy są mniej wydajne w wykorzystywaniu światła słonecznego do produkcji witaminy D, a seniorzy częściej mają ograniczenia ruchowe, które uniemożliwiają im wyjście na zewnątrz w celu uzyskania wystarczającej ekspozycji na słońce. Badania wykazały, że poziom witaminy D u seniorów spada w miesiącach zimowych, kiedy dni są krótsze, a słońce

znajduje się pod niższym kątem na niebie — a to dwa czynniki, które nie sprzyjają syntezie w skórze. Ponadto niektóre leki, na przykład przeciwzapalne, mogą hamować zdolność wytwarzania i metabolizowania witaminy D.

JAK ZWIĘKSZYĆ POZIOM WITAMINY D?

Do zdiagnozowania niedoboru witaminy D stosuje się proste badanie krwi, ale leczenie tego schorzenia nie jest łatwe. Lekarze niechętnie wyznaczają dodatkowy czas na słońcu grupie osób podatnych na raka skóry, a określenie odpowiednich dawek suplementacji może być trudne.

Najbezpieczniejszym sposobem leczenia lub zapobiegania niedoborom jest dieta: senior powinien spożywać żywność wzbogaconą w witaminę D, czyli wątrobę wołową, żółtka jaj, sery i tłuste ryby, takie jak łosoś. Niektóre odmiany mleka, jogurtów, płatków zbożowych i soków są wzmocnione, aby zawierać dodatkowe dawki witaminy, ale bez obaw: nie na tyle, aby stanowić zagrożenie dla zdrowia człowieka.

SKONSULTUJ SIĘ Z LEKARZEM!

Jeśli uważasz, że starzejąca się ukochana osoba może doświadczać czegoś poważniejszego niż przemijająca zimowa depresja, zachęć ją do spotkania z lekarzem, aby ustalić, czy przyczyną może być SAD i/lub niedobór witaminy D. Nawet niefarmakologiczne zabiegi, takie jak niektóre z omówionych powyżej, niekoniecznie są odpowiednie dla wszystkich. Seniorzy często mają istniejące schorzenia i przyjmują wiele leków — a to czynniki, które mogą skomplikować diagnozowanie i leczenie nowych problemów zdrowotnych. Lekarz musi współpracować z seniorem i jego bliskimi tak, by opracować odpowiednią kurację, która pomoże ukochanej osobie poprawić jej nastrój i poziom energii. Wszystko po to, by znów poczuć się sobą.

NIEPEŁNOSPRAWNI TO CZĘŚĆ NASZEJ SPOŁECZNOŚCI

— Osoby z niepełnosprawnościami przy odpowiednim wsparciu mogą nauczyć się wykonywać wiele czynności i nabyć umiejętności niezbędne w codziennym funkcjonowaniu — mówi Marita Przedpelska-Winiarczyk, wiceprzewodnicząca Polskiego Stowarzyszenia na rzecz Osób z Niepełnosprawnością Inteligencją w Giżycku, które w tym roku obchodzi 35-lecie istnienia.



RENATA SZCZEPANIK
r.szczepanik@gazetaolsztynska.pl

PSONI to organizacja rodziców, profesjonalistów oraz przyjaciół zaangażowanych w działania zmierzające do pełnego włączenia osób z niepełnosprawnością intelektualną do życia w społeczeństwie. Każdego roku ze wsparcia Stowarzyszenia korzysta ponad 1500 pacjentów, uczniów, uczestników Warsztatu Terapii Zajęciowej.

RODZICE Z INICJATYWA

Ruch rodziców osób z niepełnosprawnością intelektualną w Giżycku zapoczątkowany został w 1987 roku. Początkowo działał jako Koło Dzieci Specjalnej Troski przy Towarzystwie Przyjaciół Dzieci w Giżycku, by w 1995 roku przekształcić się w koło terenowe Polskiego Stowarzyszenia na rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym (ówczesna nazwa stowarzyszenia).

Mimo że o osobach z niepełnosprawnością intelektualną zaczęto publicznie mówić w Polsce w latach 60., to przez kolejne dziesięciolecie dzieci z głębszą niepełnosprawnością nie uczestniczyły w procesie kształcenia. Uznawano je za niewyuczalne. Dzieci te, pozostawione w domach, pozbawione były jakiegokolwiek wsparcia. Część rodziców buntowała się przeciwko takiej sytuacji. Zaczęli głośno mówić o problemie, spotykać się, wymieniać doświadczeniami. Miało to miejsce przede wszystkim w dużych miastach.

Na Mazurach o osobach z niepełnosprawnościami nie mówiło się wcale lub mówiło niewiele. Szkolnictwo specjalne dostępne było tylko dla dzieci z lekkim stopniem niepełnosprawności intelektualnej. Osoby z głęboką niepełnosprawnością powszechnie uznawano za patologię.



Fot. Zuzanna Olszewska

Marsz Godności Osób Niepełnosprawnych w Giżycku odbywa się od wielu lat z inicjatywy PSONI koło w Giżycku

Nauka, medycyna, edukacja nie zajmowały się takimi przypadkami. Tylko oddolna inicjatywa rodziców spowodowała, że zaczęto zauważać te osoby w społeczeństwie.

Inicjatorką ruchu rodziców w Giżycku jest Marita Przedpelska-Winiarczyk, która przez 4 lata pracowała w pierwszym w Polsce Ośrodku Wczesnej Interwencji w Warszawie.

— W latach 80. na Mazurach niewiele mówiło się o rehabilitacji i terapii dzieci z głębszą niepełnosprawnością. Dzieci te pochowane były w domach, nie otrzymywały żadnego specjalistycznego wsparcia, przez co funkcjonowały na dużo gorszym poziomie — mówi Marita Przedpelska-Winiarczyk.

— W 1995 roku, dzięki uprzejmości i zaangażowaniu dyrektorki Benedykty Jańczyk, zaczęliśmy popołudniami prowadzić terapię i rehabilitację w pomieszczeniach szkoły specjalnej w Giżycku. Taki stan trwał 2 lata. W tym czasie udało się nam pozyskać neurologa dziecięcego z kliniki w Białymstoku. Mieliśmy dwóch fizjoterapeutów, logopedę, psychologa i pedagoga. To był pierwszy wielospecjalistyczny zespół — dodaje.

W 1997 roku miasto przekazało w użyczenie stowarzyszeniu budynek. W tym

samym roku weszła w życie ustawa o nauczaniu dzieci głęboko niepełnosprawnych. Nowa siedziba oraz nowe przepisy przyniosły nowe możliwości. Liczba podopiecznych stowarzyszenia zaczęła systematycznie rosnąć.

WCZESNA INTERWENCJA

Wczesna interwencja medyczna realizowana jest — dzięki umowie podpisanej z NFZ — w ośrodku rehabilitacji dziennej dla dzieci. W ośrodku zatrudniony jest zespół specjalistów, skład którego wchodzi: lekarz rehabilitacji medycznej, fizjoterapeuta posiadający międzynarodowe certyfikaty z neurorozwojowych metod pracy z dziećmi, psycholog, logopeda oraz pedagog specjalni. Ośrodek świadczy wielospecjalistyczną pomoc. Wprowadza także innowacyjne metody terapii.

— Trafiają do nas dzieci tygodniowe, półroczne z różnymi zaburzeniami rozwojowymi, które można skorygować rehabilitacją i prawidłową pielęgnacją, bądź ze schorzeniami długotrwałymi, chorobami genetycznymi, całościowymi zaburzeniami rozwoju. W naszej placówce rehabilitowane są dzieci do rozpoczęcia edukacji — mówi Marita Przedpelska-Winiarczyk. — W tej chwili

wchodzimy w gipsowanie, jest to dla nas nowa forma rehabilitacji. Dzieci, które mają wzmożone napięcie mięśniowe i które w ostateczności kierowane są na zabieg operacyjny, mogą mieć skorygowaną stopę gipsem.

Stowarzyszenie od 2003 roku prowadzi poradnię zdrowia psychicznego dla dzieci i młodzieży, w której lekarz psychiatra oraz specjaliści (psycholodzy, pedagodzy, logopedzi) diagnozują młodych pacjentów z zaburzeniami psychicznymi oraz prowadzą kompleksową terapię. W poradni realizowana jest także psychoterapia rodzin. Poradnia prowadzi w szerokim zakresie diagnozę dzieci z podejrzeniem zaburzeń ze spektrum autyzmu.

— Diagnoza funkcjonalna jest procesem. Nie stawiamy jej po jednej czy dwóch konsultacjach. Nad postawieniem diagnozy pracuje zespół różnych specjalistów, aby wykluczyć wszystkie inne zaburzenia, które czasem są zbliżone do funkcjonowania dziecka ze spektrum. Wychodzimy z założenia, że jest to diagnoza na życie, bo autyzmu nie można wyleczyć, ale można doskonale z nim funkcjonować — dodaje wiceprzewodnicząca stowarzyszenia.

Poradnia obsługuje rocznie około 700 dzieci z dwunastu powiatów. Sytuacja z zamykającą się poradnią zdrowia psychicznego dla dzieci i młodzieży w Olsztynie spowodowała, że do poradni prowadzonej przez PSONI Koło w Giżycku zaczęły przyjeżdżać dzieci z odległym miastem Warmii i Mazur.

Stowarzyszenie prowadzi także poradnię logopedyczną wykonującą m.in. zabiegi elektrostymulujące. W poradni zatrudnionych jest 5 logopedów, którzy prowadzą terapię dzieci mających m.in. problemy z obniżonym napięciem mięśni, utrzymaniem zamkniętej buzi, polykaniem, przerostem języka, trudnościami w mówieniu. Z usług poradni korzystają dzieci od urodzenia do 10 roku życia.

Ponadto w Stowarzyszeniu, w ramach współpracy z Giżyckim Stowarzyszeniem Amazonki, prowadzona jest rehabilitacja ogólnoustrojowa dla dorosłych.

WSZECHSTRONNA TERAPIA

PSONI Koło w Giżycku prowadzi punkt przedszkolny, szkoły oraz Warsztat Terapii Zajęciowej. Do Niepublicznego Terapeutycznego Punktu Przedszkolnego uczęszcza 24 dzieci w wieku od 2,5 lat do tzw. „zerówki” z orzeczeniem o potrzebie kształcenia specjalnego.

W Warsztacie Terapii Zajęciowej w Siedliskach prowadzonym od 1999 roku realizowana jest rehabilitacja społeczna i zawodowa z 30 dorosłymi osobami z niepełnosprawnością intelektualną. Uczestnicy WTZ mają do dyspozycji 6 pracowników: rękodzieła artystycznego, ceramiczną, komunikacji i zachowań społecznych, krawiecką, gospodarstwa domowego i arteterapii.

— Siedliska to nasz czarny rodziński zakątek. Mamy tam sad, o który bardzo dbamy, stare poniemieckie jabłko, piwniczkę zapełnioną własnymi przetworami.

Mamy pole, które uprawiają uczestnicy WTZ. Działa tam Radio Sowo oraz ruch self-adwokatów — rzeczników własnych praw — mówi Marita Przedpelska-Winiarczyk. — Naszym komfortem jest to, że posiadamy własne busy i autobusy przystosowane do przewozu osób z niepełnosprawnościami. Każdy z naszych pojazdów dziennie pokonuje trasę około 300 km — dodaje.

Najmłodszą placówką utworzoną w tym roku przez stowarzyszenie jest mieszkanie chronione. W mieszkaniu, przy wsparciu asystentów, samodzielnie funkcjonuje 5 dorosłych kobiet z niepełnosprawnością intelektualną.

Niewątpliwym sukcesem integracyjnym i terapeutycznym Stowarzyszenia była Integracyjna Orkiestra Perkusyjna działająca przez blisko 12 lat. Dzieci, rodzice, przyjaciele współtworzący orkiestrę występowali z Warmińsko-Mazurską Filharmonią w Olsztynie, koncertowali na scenach w kraju i za granicą. Orkiestra prowadzona była w oparciu o metodę Carla Orffa, umożliwiającą grę na instrumentach perkusyjnych bez umiejętności odczytywania nut przez muzyków.

35 LAT MINĘŁO...

Jak bardzo zmieniło się społeczeństwo i postrzeganie osób niepełnosprawnych w perspektywie minionych 35 lat?

— Bardzo. To przepaść od chwili, gdzie nawet nie wiedzieliśmy, że takie osoby są wśród nas, po dzisiejsze czasy, kiedy możemy dać tak ogromne wsparcie. Zajmujemy się terapią, opiekujemy się osobami niepełnosprawnymi od urodzenia do dorosłości. To jest nasze najważniejsze osiągnięcie. To jest fantastyczne, że osoby niepełnosprawne zaczęły wychodzić do społeczeństwa — podkreśla Marita Przedpelska-Winiarczyk.

WARTO ZBIERAĆ RODZINNE SKARBY

Nie znając swoich korzeni, tak naprawdę nie potrafimy dobrze określić siebie i swojej tożsamości. Zachętą do poznawania przeszłości jest konkurs historyczny „Losy nasze...” organizowany przez Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie. Zakończyła się jego 24. edycja.

P przedmiotem konkursu „Losy nasze...” są wspomnienia, pamiątki, fotografie, listy, dokumenty osobiste. W Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie dzięki kolejnym edycjom konkursu tworzy się kolekcja pamiątek, archiwum, „nasz portret zbiorowy”. Podsumowano ostatnią edycję przedsięwzięcia. Jak podkreśla kustosz węgorzewskiego muzeum Krystyna Jarosz, spotkania uczestników konkursu i darczyńców są już tradycją.

— Tegoroczna edycja była wyjątkowo regionalna, mieliśmy uczestników z Warmii i Mazur. W poprzednich latach w konkursie brały udział także osoby z Litwy, Białorusi, obwodu kalingradzkiego — mówi Krystyna Jarosz. Jak podkreśla pani kustosz, nadesłane materiały świadczą o pielęgnowaniu tradycji, są dowodem patriotyzmu, dumy z przeszłości dalekiej i bliskiej, często i bolesnej. Konkurs „Losy nasze...” łączy się z akcją „Dar dla Muzeum”.

— W tym roku pięciu uczestników akcji „Dar dla Muzeum” również uczestniczy w konkursie historycznym „Losy nasze...”. Przekazane nam pamiątki wzbogacą nasze zbiory — mówi Krystyna Jarosz. — Są to głównie fotografie, dokumentacje dziejów rodziny, wspomnienia.

Wśród uczestników konkursu był także olsztyński historyk-archiwista Piotr Rafalski, który podczas uroczystości podsumowania konkursu wygłosił referat na temat źródeł historycznych dotyczących historii jego rodziny.

— Nie znając swoich korzeni, tak naprawdę nie potrafimy dobrze określić siebie i swojej tożsamości. Każdy z nas dziś nosi w sobie jakąś nie zawsze uchwytną od razu energię z przeszłości, z własnej rodziny, czy też jakieś powiedzonko przodków, zachowania, upodobania, zainteresowania, cechy osobiste, wygląd zewnętrzny. Nie zawsze wyniesione z naszego domu rodzinnego, lecz być może od wcześniejszych przodków



Podsumowanie konkursu historycznego „Losy nasze...” w Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie. Nagrody, dyplomy i pamiątki wręczała dyrektor muzeum Magdalena Górniak

— mówił Piotr Rafalski. — Pytanie, skąd biorą się, chociażby powielane z przeszłości pewne wzorce zachowań czy wybór etosu pewnej drogi życiowej

bądź przeżywanie jakieś międzypokoleniowej traumy, np. rzezi z Wołynia. Pytanie, czy coś nas definiuje z przeszłości. Te inne pytania każdy powinien zadać

sobie sam, szukając na nie odpowiedzi. Bowiem budowanie na podstawie wiedzy o rodzinie kontekstu społecznego, zawieszonego w czasie i przestrzeni, jest tak bardzo istotnym dla każdej rodziny.

Historyk przedstawił mały wycinek mikrospołeczności wiejskiej na przełomie XIX/XX w. do lat 50. XX w. Kluczem wyjściowym do rozważań stał się mazurski, poniemiecki dom rodzinny w Neidenburgu (Nidzicy) i babcia Leontyna, która przez wiele lat opowiadała historie rodzinne, które zostały spisane i nagrane.

— Pan Piotr Rafalski przygotował prezentację multimedialną, opowiedział, jak się zaczęła jego pasja poznawania losów rodziny. Dorobek pana Piotra jest w tej kwestii naprawdę imponujący — podkreśla Krystyna Jarosz. — Jest to też zachęta, że każdy z nas może pójść tą drogą, odkrywać losy swojej rodziny, poszczególnych jej członków, tworzyć własną historię.

KATARZYNA TOMASZEWICZ

WYNIKI KONKURSU

Jury w składzie: Krystyna Jarosz i dr Jerzy Łapo z Muzeum Kultury Ludowej postanowiono uhonorować nagrodami i wyróżnieniami następujące osoby:

1. W kategorii „Wspomnienia” nagrody przyznano: Antoniemu Wysokińskiemu (Biskupiec), Andrzejowi Smółka (Giżycko) oraz wyróżniono: Eugeniusza Faja (Węgorzewo), Irenę Gierdal (Węgorzewo), Alinę Romańską (Węgorzewo);
2. W kategorii „Dokumentacja dziejów rodziny” nagrodę przyznano Piotrowi Rafalskiemu (Olsztyn);
3. W kategorii „Dokumentacja dziejów” nagrody przyznano: Bohdanowi Makowskiemu (Giżycko), Tadeuszowi Ciborskiemu (Węgorzewo) oraz wyróżniono: Jolantę Bartzuk (Węgorzewo), Jadwigę Zubek (Węgorzewo), Tadeusza Józefowicza (Sobiechy), Grażynę Gulczyńską (Węgorzewo).

Nagrody ufundował prezes Fundacji Ośrodka KARTA Zbigniew Gluza.

PAWŁOCIN, MAZURSKA „WIEŚ JAK MALOWANA”

Wieś Pawłocin z gminy Biała Piska w powiecie piskim skradła serca jury i wygrała tegoroczny konkurs „Wieś jak malowana” na najpiękniejsze ozdoby dożynkowe. W nagrodę mieszkańcy otrzymali piękny, drewniany plac zabaw dla dzieci, który kilka dni temu stanął we wsi.

Wieś jak malowana” to konkurs organizowany przez firmę Kramp Polska – największego dostawcę części zamiennych dla rolnictwa. Organizatorzy niezmiennie od 3 lat nagradzają kreatywnie przygotowane ozdoby i dekoracje balotów, a nawet całych wsi. Nagroda główna to duży drewniany plac zabaw dla dzieci, który powstaje w miejscu ogólnodostępnym dla mieszkańców zwycięskiej wsi.

— Stworzyliśmy konkurs „Wieś jak malowana”, aby pokazać całej Polsce potencjał rolników, ich wyobraźnię i inwencję twórczą. Na co dzień staramy się zmieniać stereotyp polskich rolników, dlatego tak ważne jest, aby ludzie mo-

gli zobaczyć, jak wspaniale celebrują oni zakończenie zniw i udane plony podczas dożynek. A my po prostu nagradzamy najpiękniej przystrojone wsie lub baloty. To dla nas ważne szczególnie dlatego, że tradycja ozdabiania wsi istnieje od dawna, biorą w niej udział całe wielopokoleniowe rodziny, które Kramp z przyjemnością wspiera i docenia na co dzień — tłumaczy Monika Leksowska, dyrektor marketingu Kramp Polska.

W tym roku do konkursu, który trwał ponad miesiąc (od 15 sierpnia do 20 września) zgłosiło się ponad 300 drużyn z całej Polski. Finał odbył się w Powłocinie. Organizatorzy przygotowali dla mieszkańców jesienny piknik z licznymi zabawami i kon-



Finał konkursu, czyli event z oficjalnym przekazaniem placu zabaw odbył się w piątek 21 października w Powłocinie

kursami dla dzieci.

Mieszkańcy Pawłowina przyznają, że ozdoby, które tworzą, co dożynek wyglądają inaczej, ale zawsze starają się, by były powiązane z historią ich miejscowości. Tym razem postawili na naturę, wykorzystując korę,

mech leśny, wrotycz, trawy, dziko rosnący chmiel i palki trzciny. Stworzyli urzekającą starodawną osadę, wyposażoną w wiekowe skrzynie, kołowrotki do przędzenia, drewniane beczki i worki jutowe. Co ważne, wszystkie przedmioty wykorzy-

stane do budowy osady pochodzą z miejscowych domostw. Każdy dołożył swoją cegiełkę do tej pięknej, starannie wykonanej zwycięskiej pracy.

— O konkursie dowiedziałam w zeszłym roku, niestety wtedy nie wysłałam zgłoszenia, bo było już po terminie. W tym roku, gdy tylko zobaczyłam ogłoszenie na Facebooku, od razu wysłałam zgłoszenie — opowiada Kamila Piasecka, mieszkanka Pawłowina, sprawczyni tego całego „konkursowego zamieszania”. — Poprosiłam mieszkańców o przesłanie swoich zdjęć naszego stoiska z dożynek gminnych. Konkurs polegał na tym, aby przedstawić na zdjęciu stoisko dożynkowe oraz w kilku zdaniach opisać

działania swojej społeczności. Wybrałam najładniejsze zdjęcia i stworzyłam z nich kolaż oraz dodałam opis, jak wspólnie działamy. Do przygotowania naszego dożynkowego stoiska zaangażowała się spora część naszej wsi, ale nie tylko. Razem z nami działają również zaprzyjaźnione osoby z Białej Piskiej. O wygranej w konkursie dowiedziałam się telefonicznie bezpośrednio z firmy Kramp, kiedy zadzwonili z gratulacjami, ustaliliśmy też wtedy termin przekazania placu zabaw. Z tej okazji firma przygotowała nam piękny festyn. Mieszkańcy ogromnie cieszą się z wygranej, jednak najbardziej uradowane są nasze dzieciaki — śmieje się pani Kamila.

ELŻBIETA ŻYWCZYK

OPOWIEŚĆ O ZWYKŁYCH LUDZIACH

Anastazja ma 20 lat, porażenie mózgowe i porusza się na wózku inwalidzkim. Łucja, jej siostra, kocha taniec i jest tancerką Polskiego Baletu Narodowego. Leopold, ich ojciec, żyje wspomnieniami o zmarłej żonie. Ta trójka to bohaterowie najnowszej książki Jakuba Małeckiego „Święto ognia”.

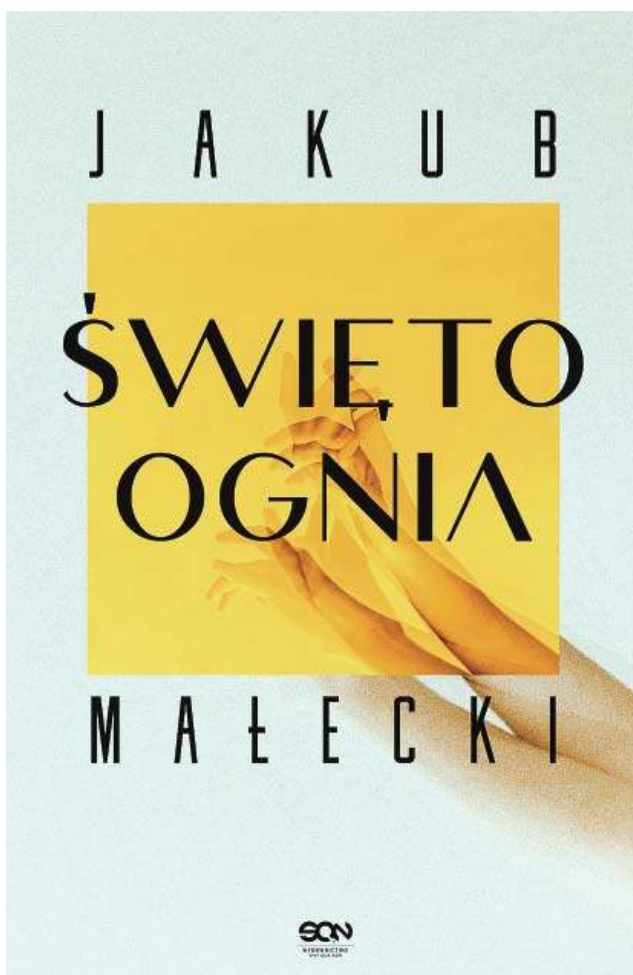
**Z PÓLKI WARMIŃSKO-
-MAZURSKIEJ BIBLIOTEKI
PEDAGOGICZNEJ**

Jest to kameralna opowieść o zwykłych ludziach, ich troskach i marzeniach. To historia rodziny, która musi zmierzyć się z chorobą i niepełnosprawnością. Takich rodzin jest wiele i każda z nich na swój sposób oswaja traumę, przeżywa rozpacz i szuka nadziei.

Anastazja, pieszczotliwie nazywana Nastką, ma trzy marzenia: iść sama do sklepu, pojechać w góry i zdobyć zainteresowanie Mateusza – chłopaka, którego kiedyś zobaczyła na podwórku kamienicy. Żadne z tych pragnień nigdy się nie spełni. Ciało dla dziewczyny to ograniczenie, bo nie może chodzić i ma problemy z koordynacją ruchów. Jednak ona tę słabość przekuwa na siłę ducha. Jest zadowolona i pełna optymizmu. Radość czerpie z powtarzalnych domowych

rytuałów, ze zbierania komiksów, przeglądania internetu, spacerów i odwiedzin zaprzyjaźnionych z nią osób. Wnikliwie obserwuje świat, chociaż może to robić tylko przez okno. Jest to również osobą ambitną. Uczyla się indywidualnie i zdała maturę. Mimo kalectwa ma w sobie ogromne pokłady empatii i pozytywnych myśli.

Łucja, jej starsza siostra, zмага się również ze swoją fizycznością, ale zupełnie inaczej. Zmusza się do katorżniczych ćwiczeń, aby osiągnąć perfekcyjną doskonałość ruchów. Dla niej, baletnicy, ciało jest wszystkim, determinuje rytm jej życia i jej przyszłość. Dziewczyna powoli buduje swoją karierę w zespole baletowym. Kosztuje ją to wiele bólu, wyrzeczeń i łez. Wreszcie dostaje solową rolę w balecie Święto Ognia. Jej marzenia się spełniają, ale jednocześnie doprowadzają do katastrofy. W czasie premiery upada na scenie, bo zlekceważyła wcześniejszą



kontuzję. Mimo dużego obciążenia obowiązkami Łucja ma czas na zajmowanie się niepełnosprawną siostrą. Ma z nią doskonały kontakt. Łączy je silna więź.

Leopold, ojciec dziewcząt, całe życie podporządkował chorobie jednej z córek. Tkwi w zawieszaniu między tym, co było, a tym, co jest. Codzienną, monotonną egzystencją stara się zatrzeć pamięć o przeszłości m.in. o zmarłej żonie Lenie i tragicznej śmierci swojego ojca. Leopold to mężczyzna udręczony utratą swojej największej i jedyną miłości życia. Dopiero na końcu powieści dowiadujemy się, dlaczego w życiu tej rodziny zabrakło matki. Lena popełniła samobójstwo, gdy dowiedziała się o swojej nieuleczalnej chorobie.

Życie tej rodziny obserwujemy z trzech perspektyw – córek i ojca. Jednak każdy z jej członków dostrzega coś innego w ich codzienności. Najbardziej dociekliwą obserwatorką jest Anastazja.

Jej spojrzenie na świat, rodzinę i życie jest najbardziej optymistyczne. Narracja Łucji jest pełna chłodu, bólu i gniewu, ojca najbardziej powściągliwa. Opowiadanie historii przez trzy osoby to ciekawy zabieg literacki. Nadaje on dynamikę trochę powolnej akcji.

„Święto ognia” to powieść, w której niewiele się dzieje. Jednak autor proste, codzienne sprawy rodziny przedstawił w wyjątkowy sposób. Z dużą wrażliwością i w oszczędnej formie opisał także ludzkie dramaty. Powstała kameralna, ciepła i pełna wzruszeń opowieść, która skłania do refleksji i zadumy oraz zmusza do innego spojrzenia na niepełnosprawność. Zachwyci ona na pewno fanów prozy Jakuba Małeckiego. Polecam czytelnikom inne powieści tego autora. Są to m.in.: „Dygot”, „Rdza”, „Horyzont”, „Nikt nie idzie” oraz „Saturnin”.

HANNA TOMASZEWSKA-REICH

BĄDŹ! OSIEM PROSTYCH KROKÓW PROWADZĄCYCH CIĘ DO TEGO, KIM CHCESZ BYĆ

Odkryj swoje możliwości! Ta książka, zaprojektowana w wyjątkowy sposób, pozwoli ci, czytelniczko i czytelniku, wyznaczyć plany na przyszłość poprzez proste, ale pełne mocy działania.

Dzięki tym działaniom, przez lata doskonalonym i sprawdzanym, ujawnią się wszystkie twoje marzenia, cele, pasje i plany, które nosisz w sobie. Odkryjesz swoje prawdziwe możliwości oraz to, co naprawdę zamierzasz zrobić z twoim życiem – właśnie teraz. Keith Abraham nauczy cię, jak budować wiarę w siebie, aby wyjść poza własną strefę komfortu i osiągnąć to wszystko, co w twoich planach było odsuwane na później.

**LEKTURA TEJ KSIĄŻKI
SPRAWI, ŻE...**

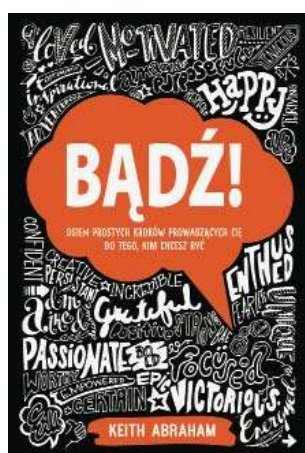
Odkryjesz, co jest dla Ciebie ważne; określisz swoje pragnienia; stworzysz listę 100 życiowych marzeń; zro-

zumiesz, co popycha cię do działania; sprecyzujesz, co chcesz osiągnąć; dowiesz się, jak się rozwijać, by stać się najlepszą wersją siebie; nauczysz się tworzyć projekt życia pełnego pasji; opanujesz i pokonasz wątpliwości oraz wewnętrzne opory, dzięki czemu będziesz w stanie podążać za swoją pasją i osiągać swoje cele.

Nie tylko określisz, co chcesz osiągnąć, ale – co istotniejsze – ustalisz, kim chcesz być!

**KIM JEST
KEITH ABRAHAM**

Jest pisarzem, prelegentem, konsultantem, mężem, ojcem i odkrywcą. Od ponad 20 lat podróżuje po świecie, wygłaszając prelekcje i doradzając, jak działać z pasją, osobom, które kierują najbardziej szanowanymi firmami na świecie. Całkiem nieźle jak na kogoś, kto próbował porzucić szkołę średnią i nie



miał praktycznie żadnych pomysłów na życie po jej ukończeniu. Ten człowiek – którego angielszczyzna pozostawiała niegdyś wiele do życzenia – jest teraz autorem trzech bestsellerów, a także laureatem wielu nagród i wyróżnień zdobytych w trakcie wieloletniej kariery zawodowego mówcy.

Jest autorem 4 bestsellerów wydanych w 12 językach; dotarł też ze swoim wyjątkowym i inspirującym przesłaniem do ponad 1,5

milionu słuchaczy z 23 krajów, pomagając różnym osobom w wyznaczeniu ponad 14 milionów celów.

Abraham Keith

Bądź! Osiem prostych kroków prowadzących cię do tego, kim chcesz być, 132 strony
oprawa: miękka, Studio
Emka 2022.

MH

POLECAMY TEGO AUTORA
Skup się. Cztery szybkie i proste strategie pozwalające uporać się z prokrastynacją na zawsze.

Jak mogłoby wyglądać twoje życie, gdyby udało ci się pokonać nawyk prokrastynacji (zwlekkania) i tym samym w pełni wykorzystać swój potencjał? W tej książce podsuwam ci sprawdzone pomysły, które odmienią twoje życie, twoją karierę i twój świat. Jeśli czujesz, że nadeszła właśnie ta chwila, gdy mocniej niż kiedykolwiek



indziej musisz się skupić na tym, co jest w twoim życiu najważniejsze, otwórz tę książkę i zacznij ją czytać! Albo przejdź od razu do rozdziału pierwszego, w którym znajdziesz dwa ekspresowe rozwiązania pozwalające odmienić twoje życie.

Zaczyna się od pasji

Czy chcesz robić to, co kochasz, i kochać to, co robisz? Czy chciałbyś, aby twoje życie było pełne energii oraz inspirowało innych? Czy myślałeś

o tym, co jest tak naprawdę ważne w twoim życiu?

Życie z pasją

By żyć prawdziwie, trzeba żyć z pasją. Większość ludzi cały swój czas poświęca pomnażaniu dochodów, zamiast mądrze zaplanować swoje życie. Zastanawiałeś się kiedyś nad tym, czy można mieć z życia więcej niż masz ty? W głębi ducha towarzyszy ci myśl, że życie jest zbyt krótkie, by przemierzyć je bez celu, nie mając żadnych pasji. Jaki więc jest twój plan na życie? Czy udaje ci się osiągnąć wszystko to, czego pragniesz? Jaką masz pasję? Może jest nią twój zawód, twoja praca? Czy chciałbyś więcej mieć, bardziej być, ale nie potrafisz zmienić okoliczności, w jakich przyszło ci żyć?

— Jeśli tak jest, to gwarantuję ci, że Życie z pasją dostarczy rozwiązań, których poszukujesz, póki co bez zadowalających rezultatów — zachęca Abraham Keith.

PACJENTKI MUSZĄ MIEĆ WYBÓR

Metody leczenia raka piersi są już na tyle zaawansowane, że ten nowotwór – o ile zostanie wcześniej wykryty – może być niemal w 100 proc. uleczalny. – Chore Polki są leczone na europejskim poziomie – mówi Krystyna Wechmann.

Od listopada na liście refundacyjnej znajduje się nowa, innowacyjna terapia dla pacjentek z potrójnie ujemnym rakiem piersi, które długo czekały na skuteczne leczenie.

– Możemy dziś z czystym sumieniem powiedzieć, że Polki chore na ten nowotwór są leczone na europejskim poziomie – mówi Krystyna Wechmann, prezes Federacji Stowarzyszeń „Amazonki”. Jak wskazuje, metody leczenia raka piersi są już dziś na tyle zaawansowane, że ten nowotwór – o ile zostanie wcześniej wykryty – może być niemal w 100 proc. uleczalny. Chore kobiety rzadko partycypują jednak w doborze terapii i ścieżki leczenia. Często nie są nawet informowane przez swoich lekarzy prowadzących o doborze terapii i ścieżki leczenia. Często nie są nawet informowane przez swoich lekarzy prowadzących o doborze terapii i ścieżki leczenia.

W Polsce rak piersi od lat jest najczęściej występującym nowotworem złośliwym wśród kobiet i drugą główną przyczyną zgonów nowotworowych wśród

Polek, zaraz po raku płuca. Według ostatnich danych Krajowego Rejestru Nowotworów w 2019 roku zdiagnozowano ponad 19,6 tys. nowych przypadków i blisko 7 tys. wywołanych nim zgonów. W październiku – czyli Miesiącu Świadomości Raka Piersi – podejmowane są tematy związane z profilaktyką, diagnostyką i dostępem do nowoczesnego leczenia tego nowotworu.

Nowotwory piersi dzieli się m.in. ze względu na występowanie konkretnych mutacji, zależności hormonalnej lub występowanie pewnych receptorów. Rokowania pacjentki i jej szanse na przeżycie różnią się w zależności od podtypu. Jednym z rzadszych jest potrójnie ujemny rak piersi, który odpowiada za 10-15 proc. zachorowań. Jednak jest on również jednym z najbardziej złośliwych, cechuje się szybkim podziałem i progresją choroby.

Dotąd lekarze mieli do wyboru tylko leczenie przedoperacyjne z wykorzystaniem chemioterapii oraz cytostatyki, żeby zapobiegać rozsiewowi choroby. Nato-



miast pacjentki z potrójnie ujemnym rakiem piersi od lat czekały na leczenie, które przyniesie przełom. Ten nastąpił właśnie od 1 listopada br., kiedy na liście refundacyjnej znalazły się nowe innowacyjne leki. Jest wśród nich terapia dla pacjentek chorujących na potrójnie ujemnego raka piersi z obecnością mutacji w genach BRCA 1/2, dająca szansę na poprawę rokowań i wydłużenie czasu przeżycia.

Metody leczenia raka piersi są już dziś na tyle zaawansowane, że ten nowotwór – o ile zostanie wcześniej wykryty – może być niemal w 100 proc. uleczalny. Terapie są dobierane przede wszystkim do typu nowotworu i jego stopnia

zaawansowania, ale w procesie leczenia uwzględnia się też indywidualną sytuację pacjentki, jej możliwości i plany na przyszłość. Chore kobiety rzadko partycypują jednak w doborze terapii i ścieżki leczenia. Często nie są nawet informowane przez swoich lekarzy prowadzących o doborze terapii i ścieżki leczenia. Często nie są nawet informowane przez swoich lekarzy prowadzących o doborze terapii i ścieżki leczenia.

wyboru terapii w leczeniu tego typu nowotworu.

Co istotne, Polki wciąż przykładają zbyt małą wagę do profilaktyki i diagnostyki raka piersi. Zbyt rzadko wykonują samobadanie piersi, które pozwala zauważyć pierwsze niepokojące zmiany, i za późno zgłaszają się na badania do lekarza, co znacząco pogarsza rokowania.

– Mamy badania przesiewowe, mammografię, często też finansowane przez samorządy uzupełnienie mammografii, darmowe badania ultrasonograficzne. Polki dostają też informację o tym, że mogą zgłaszać się na takie badania. Trzeba się zapisać i po prostu z tego korzystać. Nie ma innej drogi – mówi poseł Tomasz Latos, przewodniczący sejmowej Komisji Zdrowia. – Oczywiście mamy też sytuacje szczególne, kiedy w rodzinie już wcześniej występowały przypadki raka piersi. Wtedy należałoby poszerzać diagnostykę o badania genetyczne, zasięgnąć porady w specjalistycznym ośrodku. Dziś na temat raka piersi i innych nowotworów kobiecych wiemy już znacz-

nie więcej niż jeszcze kilka-ście lat temu.

Ekspert wskazuje jednak, że Polki wciąż nie wiedzą, gdzie szukać rzetelnych informacji albo zgłosić się po pomoc. Pytania, których chore pacjentki nie zadały lekarzowi, są często zadawane na forach internetowych albo w oknie wyszukiwarki. To najmniej pewne źródła informacji, dlatego organizacje pacjenckie starają się wypełnić lukę w edukacji.

W październiku wydana została książka, w której grono specjalistów – od profesorów i lekarzy po fizjoterapeutów i psychologów – uczy pacjentkę tego, co powinna wiedzieć w drodze po swoje zdrowie. Są tam m.in. informacje, których ona często nie dowie się na wizycie lekarskiej, bo ona jest za krótka, a kobieta jest w stresie i emocjach, które nie pozwalają jej zadać wszystkich pytań. Kolejny krok to platforma, która ruszy już w listopadzie. Znajdą się na niej krótkie filmiki nagrane przez specjalistów, lekarzy, profesorów, psychologów, którzy będą opowiadali o leczeniu w krótki i przystępny sposób.

ŹRÓDŁO: NEWSERIA

REKLAMA

Zdrowie.wm.pl

168150tp-c -K

Roman Łesiów UROLOG

- leczenie zachowawcze i operacyjne
- USG układu moczowego
- cystoskopia, zabiegi operacyjne
- uroflometria

rejestracja Olsztyn, od godz. 13⁰⁰
Lancet 89 535 72 80
al. Wojska Polskiego 39

16220tbr-A-P

GABINET MEDYCYN PRACY
specjalista medycyny pracy, internista
Elżbieta Kalinowska

Wojwódzki Zespół Lecznictwa Psychiatrycznego
Olsztyn, al. Wojska Polskiego 35, pok. 16
wt., czw. 16.00-17.00
tel. kom. 605-201-410

- badania profilaktyczne pracowników
- badania kierowców
- porady internistyczne

23220tbr-A-P

Dr n. med. JACEK NOWAK
specjalista chirurgii ogólnej i naczyniowej

PRZYJMUJE: poniedziałek-piątek 16.00-18.30

REJESTRACJA TEL. w godz. 10⁰⁰-18⁰⁰
tel. 89 534 23 33

Olsztyn
ul. Pana Tadeusza 6 (PANTAMED)

171220tbr-A-P

MILLER DENTAL
PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA

lek. stom. Katarzyna Miller
specjalista periodontolog
lek. stom. Adam Miller
lek. stom. Anna Miller

- leczenie w ramach NFZ i prywatnie
- pełen zakres usług stomatologicznych
- RTG

Olsztyn, ul. Piotrowskiego 16 lok. C
tel. 502-071-870, 89 539 96 38

18220tbr-A-P

PRYWATNA PRZYCHODNIA LEKARSKA

BINPOL S.C.

10-527 Olsztyn
ul. Partyzantów 80

- ginekologia
- stomatologia dzieci i dorosłych
- ortodoncja
- chirurgia stomatologiczna
- USG dorośli i dzieci (pełny zakres)
- VIDEO GASTROSKOPIA

Prosimy o rejestrację telefoniczną w godz. 8⁰⁰ do 18⁰⁰
tel. 89 535-12-77

25220tbr-A-P

NEUROLOG

BEATA NOWAK
specjalista neurolog

poniedziałek 10:00-13:00
czwartek 10:00-13:00

Rejestracja tel. 89 534 23 33
w godz. 10:00-18:00

Olsztyn, ul. Pana Tadeusza 6
PANTAMED

172220tbr-A-P

STOMATOLOG
LEK. EWA MICKIEWICZ
specjalista protetyki stomatologicznej

Olsztyn, ul. Barcza 48/1
tel. 89 542 67 40
tel. 512 506 756

- pełny zakres stomatologii zachowawczej
- protetyka
- RTG zębów
- laseroterapia
- wybielanie zębów
- licówki porcelanowe

19220tbr-A-P

Dr n. med. PIOTR MALINOWSKI
specjalista chirurgii ogólnej i naczyniowej

- Diagnostyka i badanie chorób naczyń
- Usuwanie żylaków: laserowe, nieoperacyjne, operacyjne, skleroterapia

ZABIEGI:
środa 16.00-18.00, czwartek 16.00-18.00
KONSULTACJE:
środa 18.00-19.30, czwartek 18.00-19.30

Olsztyn, ul. Kopernika 30, gabinety nr 14 i 15

94220tbr-A-M

Lech Mickiewicz GINEKOLOG

- sonda pochwowa
- cytologia
- antykoncepcja

Olsztyn
ul. Barcza 48/1
poniedziałki, czwartki od godz. 15.00
rej. tel. kom. 601-952-165

20220tbr-A-M

Dr n. med. MACIEJ BIERNACKI
SPECJALISTA CHIRURGII OGÓLNEJ I ONKOLOGICZNEJ

- chirurgia ogólna
- chirurgia onkologiczna
- żylaki
- przepukliny
- usuwanie drobnych zmian skórnych
- leczenie chorób piersi
- leczenie nowotworów przewodu pokarmowego

Olsztyn, al. Wojska Polskiego 39 (Lancet)
89 535 72 80 od godz. 13⁰⁰, 508 36 26 52

13220tbr-A-M

Gabinet Urologiczny
USG układu moczowego
(pełny zakres badań urologicznych)

lek. med.
RYSZARD MAREK
Olsztyn, ul. Żytnia 74
pon. 16.00-18.00
tel. 89 527-81-48
tel. 604 552 518

12220tbr-A-M

NZOZ „ARTERIA” PRYWATNE SPECJALISTYCZNE CENTRUM CHOROBY NACZYŃ

Olsztyn, ul. Kopernika 30 (parter, lok. 14, 15) pn.-pt., rej. w godz. 10⁰⁰-18⁰⁰, tel. 89 534-55-65

CHOROBY ŻYL I TĘTNIC

- diagnostyka
- leczenie zachowawcze
- skleroterapia żyłaków
- laserowe leczenie żyłaków!!!
- leczenie operacyjne żyłaków

Specjaliści chirurgii naczyniowej i ogólnej:
Mariusz Błoniecki | Rafał Dryzner
Piotr Malinowski
Maciej Sadowski tel. 89 509 344 667
www.arteria.olsztyn.pl

14220tbr-A-M

NZOZ S.SZYMAŃSKI
Olsztyn
ul. gen. Hallera 4B
tel. 89 543-09-94

- oddział chirurgii szczękowej – umowa z NFZ
- implantologia stomatologiczna
- stomatologia zachowawcza
- protetyka
- kompleksowe bezbolesne leczenie zębów w znieczuleniu ogólnym

22220tbr-A-M

9 LISTOPADA

Desant Kultury. Błazen Jajosz: My z grodu Jakuba

Olsztyn
Chcecie dowiedzieć się i zrozumieć jak mogło się żyć w Olsztynie i okolicach za „czasów rycerzy i księżniczek”? Chcecie poznać albo wcielić się w postaci dawnych mieszkańców naszego miasta? Chcecie nauczyć się wyrażania siebie na forum publicznym? „My z grodu Jakuba” to jeden ze zwycięskich projektów tegorocznej edycji Desantu Kultury MOK Olsztyn. Cykl oryginalnych, angażujących spotkań z elementami interdyscyplinarnymi poprowadzi Michał Wróbel – niestrudzony popularyzator dziejów średniowiecza w formie interaktywnej, znany w niemal całej Polsce z niezliczonych eventów, turniejów czy festiwali historycznych jako Błazen Jajosz.

Pierwsze spotkanie organizacyjne odbędzie się w środę 9 listopada o godz. 17:00 w sali kameralnej Kamienicy Naujacka przy ul. Dąbrowszczaków 3. Na dobry początek przekroczymy progi świata średniowiecznej rozrywki, a chętni będą mogli nawet przebrać się za błazna albo poznać jego strój!

Kamienica Naujacka, ul. Dąbrowszczaków 3, godz. 17. Wiek: 16+ Wstęp wolny / Zapisy

10 LISTOPADA



Igor Herbut – Solo

Olsztyn
Kilka słów od Igora na temat koncertu:
„Lwia część, Tu, Pollock, Pizno... jak dawno tego nie grałem. Tylko w domu, w pokoju przy pianinie... a chciałbym dla Was.
I chciałbym zaprosić Was wszystkich do swojego pokoju, ale wszyscy się nie zmieścicie. Więc postanowiłem, tak jak w 2019 roku, na kilka wieczorów przenieść mój dom i moje pianino – do Was. Wtedy mówiłem o tych spotkaniach tak: „Już w marcu trasa pt. „Lwia część”.
Będę grał na pianie i opowiadał, a później będziemy mogli porozmawiać sobie o różnych sprawach. Nie mogę obiecać, że takie godzinne spotkanie naszpikowane moimi emocjami, intymnością i liryczną Was nie zawiedzie i nie znudzi, ale obiecuję, że dam z siebie wszystko.”
I teraz też tak będzie, ale dam z siebie jeszcze więcej, bo jeszcze więcej przeżyłem.
Minęły 3 lata. Na świat przyszedł Kai. Zadebiutowałem jako Igor Herbut albumem „Chrust” (zagram dla Was „Jasny”... i „Tańczmy”... i „Latające Słonie”, ojeju ile ten koncert będzie trwał! Ale nie martwcie się, zadamy o to, by fotele były wygodne a sale kameralne i przytulne). Spotkacie się ze mną?”

Sala przy ul. Kościńskiego 11, godz. 20. Wstęp płatny

11 LISTOPADA

Wojewódzkie Obchody Narodowego Święta Niepodległości

Olsztyn
Program:
11.00 – Msza Święta w intencji Ojczyzny w Bazylice Konkatedralnej Świętego Jakuba, ul. Staszica w Olsztynie (Stare Miasto);
12.15 – przemarsz kolumny złożonej z kompanii honorowych i pocztów sztandarowych wojska i służb mundurowych, szkół, organizacji kombatanckich i społeczeństwa województwa na Plac Solidarności;
12.40 – uroczystości pod Pomnikiem Wolności Ojczyzny:
- wystąpienia okolicznościowe organizatorów: Wojewody Warmińsko-Mazurskiego, Marszałka Województwa Warmińsko-Mazurskiego, Prezydenta Olsztyna
- Niepodległościowy Apel Pamięci, salwa honorowa, złożenie wieńców i wiązanek;
13.45 – złożenie wieńców i wiązanek pod tablicą pamiątkową Marszałka Józefa Piłsudskiego przy Urzędzie

Marszałkowskim (od strony ul. Kościuszki);
12.00 - 15.00 pokaz sprzętu, stoisk promocyjnych wojska i służb mundurowych: 16 Dywizji Zmechanizowanej, 4 Warmińsko-Mazurskiej Brygady Obrony Terytorialnej, Wojskowego Centrum Rekrutacji, Żandarmerii Wojskowej, Agencji Mienia Wojskowego, Policji, Państwowej Straży Pożarnej, Straży Granicznej, Służby Więziennej oraz Krajowej Administracji Skarbowej - Plac Solidarności. Grochówka wojskowa.
Warmińsko-Mazurski Urząd Wojewódzki w Olsztynie, al. Piłsudskiego 7/9, sala 52
14.00 – Uroczysta Gala z okazji 104. Rocznicy Odzyskania przez Polskę Niepodległości:
- koncert Chóru Policji Garnizonu Warmińsko-Mazurskiego pt. „Dar wolności i niepodległości to Orzeł w koronie... - Uwierz Polsko!”;
- wręczenie odznaczeń państwowych.

11 LISTOPADA

Olsztyński Bieg Niepodległości

Olsztyn
To już piąta edycja wydarzenia upamiętniającej odzyskanie przez Polskę Niepodległości. Uczestnicy będą rywalizować na dwóch dystansach - 5 km i 10 km. Trasa biegu wiedzie niemal w całości po nawierzchni asfaltowej ulicami Kapitańska, Sielską i Schumana.
Główny bieg wystartuje o 11:11 (rywalizacja na krótszym dystansie - godzinę wcześniej).
Regaty z okazji Dnia Niepodległości
Również żeglarze i wielbiciel sportów wodnych będą świętować odzyskanie suwerenności przez nasz kraj. Regaty odbędą się na jez. Ukiel. Rywalizacja - tradycyjnie już - w dwóch klasach DZ i open. Zapisy 11 listopada do 10:30 na Przystani Warmia (ul. Żeglarska 6).
Wolność słowa, niepodległość słowa
Radosne, kulturalne i kolorowe obchody Święta Niepodległości proponuje Miejski Ośrodek Kultury. W piątek od 16:00 w lokalu POZA Space (ul. Rodziewiczówny 8) szereg wydarzeń:
- 16:00 Panel dyskusyjny: Jak świętować żeby nie (z) wariować?
- 18:00 Slam poetycki: Wolność i niepodległość słowa. Prowadzenie: Tomasz Czaplarski
- 19:00 Projekcja filmu „Niepodległość”
- 20:30 Pokaz taneczny grupy Rave Dance, prowadzonej przez Rafała Milcewicza
Klasyczna Parada Niepodległościowa
Właściciele klasycznych pojazdów przyłączają się do świętowania niepodległości. Niezwykła parada przejedzie ulicami Olsztyna ze Starego Miasta na pl. Solidarności. Zbiórka od 11:30, a wyjazd ok. 12:20.

Pospieszalcy Wierszem
Świat w którym jesteśmy zanurzeni, przestrzeń publiczna - kultura masowa, telewizja, internet, rozgorączkowane media społecznościowe, polityka, oraz (podlegająca ciąglej dekonstrukcji i skrajnie zideologizowana) tzw kultura wysoka, cechuje znaczna dewaluacja słowa. W różnych narracjach, paplaninie, natłoku informacji zmieszanych z dezinformacją, perswazyjnych przekazach, wulgaryzacji i uproszczeniu komunikatów politycznych i komercyjnych, słowa znaczą coraz mniej. Aby odnaleźć i przywrócić wartość i wagę SŁOWA, by zwrócić uwagę na piękno ojczystej mowy, sięgamy do narodowej poezji.
Godz. 18:00, sala koncertowa filharmonii. Wstęp płatny

HELIOS REPERTUAR Centrum Handlowe Aura, Olsztyn, al. Piłsudskiego 16



ONE PIECE FILM: RED / napisy: 18:00*; LISTY DO M. 5: 12:10, 13:00, 14:50, 15:40, 17:30, 18:15, 20:10, 20:50; BROS / napisy: 14:20, 17:10, 19:45; NEL i tajemnica Kurokoto / familijny / od 6 lat / dubbing: 12:20, 15:50, 17:00; HALLOWEEN. FINAŁ / napisy: 13:10, 17:20, 20:20; EGZORCYZMY SIOSTRY ANN / napisy: 18:30, 20:40; SIEDLIKO ŻŁA / napisy: 20:30; ANIA: 12:15, 16:15; APOKAWIXA: 13:30; BLACK ADAM / dubbing: 12:00; BLACK ADAM / napisy: 14:30, 17:45, 20:00; BEJBIS: 15:00; KOPCIUSZEK i kamień życia / familijny / od 6 lat / dubbing: 12:30, 14:40; JOHN-NY: 19:15; NEL i tajemnica Kurokoto / familijny / od 6 lat / dubbing: 9:00

ZWIERZĘTA

sprzedam

DLUGOWŁOSE owczarki niemieckie 10-tygodniowe z rodowodem, 506-10-90-11

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, tel. 503-103-703

PRACA

dam pracę

MĘŻCZYZNĘ lub małżeństwo do pracy w gospodarstwie, 502-712-884

PANA do prac w ogrodzie. Dom w Olsztynie. Jeden lub dwa razy w tygodniu. 89 5240240, 501511433

W gospodarstwie mlecznym, 510-135-912

ZATRUDNIĘ pielęgniarkę na

emeryturze w przychodni w Olsztynie, 601-523-547

USŁUGI

budowa | remont

MALOWANIE, szpachlowanie, 664-493-138

RÓŻNE

sprzedam

DREWNO kominkowe, opałowe, transport, 576-935-573, 794-630-121.

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

SPRZEDAŻ kur, kaczek, brojlerów, kokoszek, dowóz gratis, tel. 728-104-188.

produkty rolne

KUPIĘ: zboże paszowe, konsumpcyjne. FHU ANIMAR. Tel. 606-505-511

Szukasz klientów?

docieramy do 1400000 odbiorców

wykorzystujemy zaawansowane sposoby emisji i targetowania reklam

dostarczymy Twoją ofertę do potencjalnych klientów na najpopularniejszych nośnikach

zapewniamy pełne raportowanie efektów przeprowadzonych działań

wybierz profesjonalistów, wybierz nas

GAZETA OLSZTYŃSKA

(89) 539-74-46, reklama@wm.pl



Koleżankom i Kolegom
**Annie i Krzysztofowi Neumanom,
Kamili Górskiej,
Justynie i Michałowi Rzepczyńskim**
oraz Ich Najbliższym
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
Taty i Teścia
składają koleżanki i koledzy
z zakładu MAT/RT Michelin Polska Sp. z o.o.

Panu
Jerzemu Tytzowi
Radnemu Powiatu Olsztyńskiego,
składamy wyrazy głębokiego współczucia po śmierci
Mamy
Jerzy Laskowski Andrzej Abako
Przewodniczący Rady Powiatu Starosta Olsztyński
w Olsztynie

Pani
Kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej
Ewie Janik
szczerze wyrazy współczucia z powodu śmierci
Mamy
składa Wójt Gminy Świątki Sławomir Kowalczyk
wraz z pracownikami

Pani
Ewie Janik
wyrazy szczerzego współczucia i słowa otuchy
w trudnych chwilach po stracie
Mamy
składa
Przewodniczący Rady Gminy Franciszek Płotnikowski
wraz z Radnymi Gminy Świątki

**TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE
NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI
W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ” I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”**

NEKROLOGI
(wymagany akt zgonu).
Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek
– dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej)
ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN, plac Józefa Bema 5**
czynne w godz. 7.00-15.00
soboty – nieczynne
tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35**
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00

30 października 2022 r.
zmarła nasza kochana Mama, Babcia,
Teściowa i Przyjaciółka
Irena Binek
Uroczystość pogrzebowa odbędzie się
12 listopada 2022 r. o godz. 10.30
w domu przedpogrzebowym
przy ul. Poprzecznej.
Pograżona w smutku rodzina

Pograżeni w głębokim smutku zawiadamiamy,
że 23 września 2022 r. odszedł od nas
nasz najukochańszy Tata, Dziadek i Pradziadek
ś. † p.
Ryszard Tymczuk
Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
12 listopada 2022 r. o godz. 13.00 Mszą Świętą
w kościele pw. św. Józefa przy ul. Jagiellońskiej 41,
po której nastąpi wyprowadzenie
na cmentarz komunalny w Dywitach.
Rodzina

Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy,
że 7 listopada 2022 r. odszedł
nasz Kochany Tata, Dziadek, Pradziadek i Brat
ś. † p.
Edward Artysiewicz
Uroczystość pogrzebowa rozpocznie się
10 listopada 2022 r. o godz. 14.15 modlitwą w kaplicy
przy ul. Poprzecznej, po czym o godz. 14.45 nastąpi
wyprowadzenie na miejsce wiecznego spoczynku.
Ceremonia pochowania będzie miała miejsce
na cmentarzu komunalnym w Dywitach.
Kondukt rozpoczniemy od bocznej bramy
– od strony Kieźlin.
Pograżona w żałobie i smutku rodzina

Pani
Danucie Szewc-Pawłowskiej
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci
Mamy
składają koleżanki i koledzy
z Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Skarbowego
w Olsztynie

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych
Zbigniew Jarmużewski Joanna Kamińska Andrzej Domasiewicz
kom. 602 514 880 kom. 691 410 360 kom. 602 514 888
Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę

SACRUM
KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom. 530 308 308
GODNIE - SOLIDNIE - Z SZACUNKIEM
Całodobowy przewóz zmarłych

**USŁUGI
POGRZEBOWE**
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)
89 526 66 01, 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych

Parniński
ZAKŁAD POGRZEBOWY
dawniej **market**
OLSZTYN 895 355 300
ul. Lengowskiego 18-20 **602 327 277**
BISKUPIEC 897 152 093
ul. Armii Krajowej 4 **608 680 642**
POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09
Pomożemy Ci godnie pożegnać

CELNE STRZAŁY KOWALEWICZA

STRZELECTWO SPORTOWE \\ Maciej Kowalewicz nie zwalnia tempa - po znakomitym występie w debiutanckim starcie w mistrzostwach świata seniorów (trzecie miejsce w drużynie i szóste indywidualnie) teraz zdominował zawody klasyfikacyjne we Wrocławiu.

Na wrocławskiej strzelnicy zawodnicy strzelali jedynie z karabinów pneumatycznych na 10 metrów, walcząc nie tylko o zwycięstwo, bo zawody były też eliminacją do marcowych mistrzostw Europy. - Na koniec roku zawsze mamy trzy lub cztery takie zawody klasyfikacyjne, których wyniki liczą się do rankingu - wyjaśnia Maciej Kowalewicz, który we Wrocławiu aż trzy razy poprawiał rekordy Polski. Czy to oznacza, że przepustkę na mistrzostwa Europy ma już w kieszeni? - Raczej tak, chyba że tuż przed imprezą mój poziom drastycznie spadnie - dodaje strzelec olsztyńskiej Gwardii. - Na to się jednak nie zanoszę, więc mój udział w mistrzostwach Europy jest raczej pewny.

PIERWSZYM STARTEM KOWALEWICZA WE WROCŁAWIU BYŁA

RYWALIZACJA W KONKURENCJI MIX, W KTÓRYM JEGO PARTNERKĄ BYŁA JULIA PIOTROWSKA, ZAWODNICZKA MIEJSCOWEGO ŚLĄSKA. A ŻE MACIEJ STUDIUJE WE WROCŁAWIU NA AWF, WIĘC OBOJE CZULI SIĘ NA STRZELNICY JAK U SIEBIE W DOMU.

W kwalifikacjach każdy zawodnik oddał po 30 strzałów, po czym wyniki zespołów się sumowało. Olsztyńsko-wrocławski mix osiągnął 631,3 pkt, co jest nowym rekordem Polski. Oczywiście wynik ten zapewnił pierwsze miejsce w kwalifikacjach i minimum srebrny medal. W decydującym pojedynku, który odbył się według innych zasad, Kowalewicz i Piotrowska wygrali 16:10 z parą Rafał Łukaszyk (Zawisza Bydgoszcz)-Natalia Kochańska (Gwardia Zielona Góra).



Maciej Kowalewicz na najwyższym stopniu podium we Wrocławiu

Następnego dnia był turniej indywidualny i zara-

zem kolejny znakomity występ olsztyńskiego strzelca,

który w 60 strzałach osiągnął 631,4 pkt, co było...

nowym rekordem Polski! O 0,4 pkt punktu poprawił stary rekord, który też należał do Kowalewicza. W trzecim starcie - w tej samej konkurencji kpn 60 - olsztyńszanin udowodnił, że należy do światowej czołówki, bowiem znowu poprawił krajowy rekord, uzyskując aż 634,7 pkt! - Rekord świata jest lepszy tylko o 0,6 pkt - wyjaśnia Maciej Kowalewicz. - Nie chcę być nieskromny, ale takie wyniki jak mój zdarzają się bardzo rzadko.

Reasumując, we Wrocławiu olsztyński strzelec wziął udział w trzech turniejach, w każdym z nich zajmując pierwsze miejsce. A na tym lista jego tegorocznych sukcesów prawdopodobnie się nie skończy, bowiem w listopadzie weźmie udział w międzynarodowych zawodach klasyfikacyjnych w Białymstoku (Polish Open Kaliber), a w grudniu ma jeszcze w planach towarzyski mecz Polska - Węgry.

ARTUR DRYHYNICZ

SPRINTEM

PIŁKA RĘCZNA \\ W Podgórzu w swoim drugim meczu mistrzostw Europy Polki pokonały 22:21 (12:12) Hiszpanki, czwartą drużyną ostatnich mistrzostw świata!

Po siedmiu minutach biało-czerwone prowadziły 3:1, ale w czterech kolejnych akcjach nie zdołały nawet oddać strzału, w efekcie Hiszpanki zdobyły sześć bramek z rzędu! W tym czasie Polki bardzo rzadko podawały do skrzydłowych, przez co ich zagrania stawały się bardzo czytelne. Dopiero zmiana taktyki - wycofanie bramkarki i gra na dwa koła - zaczęła przynosić efekty. Polska drużyna prowadzona przez trenera Arne Senstada zaczęła systematycznie odrabiać straty, dzięki czemu do przerwy był remis 12:12.

Niestety, w drugiej połowie odżyły stare demony - przez 20 minut Polki zdobyły tylko cztery bramki, dlatego w 50. minucie Hiszpanki wygrywały 20:16. Niespodziewanie w ostatnich 10 minutach przed polską bramką stanął

mur, przez który rywalki przełamały się tylko jeden raz. Był to popis nie tylko skutecznej gry w obronie, ale też znakomitej współpracy z bramkarką Adrianną Płaczek, która miała prawie 40-procentową skuteczność interwencji.

Tuż przed końcem Polki wygrywały 22:20, Hiszpanki w końcu trafiły do bramki, ale w kolejnej akcji straciły piłkę i zarazem szansę na remis.

W innym spotkaniu grupy D Czarnogóra wygrała 29:25 z Niemcami. Dzisiaj mecz Czarnogóra - Polska (18, Eurosport 1). Trzy najlepsze zespoły z grupy D awansują do drugiej rundy, gdzie potęczę się z grupą C. Finał turnieju zaplanowano na 20 listopada w Lublanie.

GRUPA D

1. Czarnogóra	4	59:48
2. Polska	3	45:46
3. Niemcy	2	50:52
4. Hiszpania	0	44:52

FUTSAL \\ W 9. kolejce Ekstraklasy Construct Lubawa na



Monika Kobylińska - MVP meczu z Hiszpanią

wyjeździe wygrał 5:3 z Rekordem Bielsko-Biała (Leszczak 20, Rakić 27, Kaniewski 28 samob., Kubik 17 samob., Silva 23, Jankowski 25, Iwanek 38 samob., Chano 40). Mecz miał olbrzymi ciężar gatunkowy, bowiem niepokonany lider podejmował wicelidera i w razie zwycięstwa Rekord miałby aż 8 punktów przewagi nad Constructem. Goście z Lubawy okazali się jednak lepsi, dzięki czemu ich strata do lidera zmalała do dwóch punktów.

*** Inne wyniki 9. kolejki:** Widzew Łódź - Clearex Chorzów 3:5, Piast Gliwice - FC Toruń 1:0, AZS UŚ Katowice - BSF Bochnia 3:6, Red Devils Chojnice - Legia Warszawa 4:1, Futsal Leszno - Dreman Opole Komprachcice 6:6, Słoneczny Stok Białystok - AZS UW Wilanów 3:3, pauza: Red Dragons Pniewy.

EKSTRAKLASA

1. Rekord	21	55:17
2. Construct	19	47:15
3. Piast	19	29:17
4. Bochnia	19	34:25

5. Leszno	16	35:27
6. FC Toruń	14	31:29
7. Red Dragons	13	22:19
8. Dreman	12	31:20
9. Clearex	9	27:33
10. Widzew	9	25:38
11. Red Devils	9	15:35
12. AZS UŚ	7	23:43
13. Białystok	5	27:44
14. AZS UW	3	13:35
15. Legia	2	19:36

SIATKÓWKA \\ Fatalnej passy drugoligowego AZS UWM ciąg dalszy - w 6. kolejce olsztyńszanie przegrali 0:3 (-16, -19, -23) z Czarnymi Rzęsina.

*** Inne wyniki:** SMS PZPS II Spała - Trójka Międzyrzec Podlaski 3:1 (-23, 22, 21, 12), Lechia II Tomaszów Maz. - Centrum Augustów 3:2 (-22, 16, -20, 26, 14), Arka Chetm - Camper Wyszaków 3:0 (19, 13, 19), Sparta Grodzisk Maz. - KKS Kozienice 1:3 (-23, 17, -21, -16), Metro Warszawa - Wola Warszawa 3:0 (18, 22, 27).

II LIGA MĘŻCZYZN

1. Arka	18	18:1
2. Sparta	12	13:7
3. Metro	12	13:8
4. Centrum	12	14:9

5. Leszno	16	35:27
6. FC Toruń	14	31:29
7. Red Dragons	13	22:19
8. Dreman	12	31:20
9. Clearex	9	27:33
10. Widzew	9	25:38
11. Red Devils	9	15:35
12. AZS UŚ	7	23:43
13. Białystok	5	27:44
14. AZS UW	3	13:35
15. Legia	2	19:36

>>> W 6. kolejce II ligi

kobiet Chemik Olsztyn miał wolny termin.

*** Wyniki:** Wieżyca II Stężyca - Sparta Warszawa 3:1 (20, 15, -17, 18), AZS AWF Warszawa - Gedania Gdańsk 1:3 (15, -20, -15, -23), Pałac II Bydgoszcz - Krótka Mysiadło 3:1 (27, 19, -20, 23), AZS Uniwersytet Gdański - AZS Warszawa 3:0 (26, 21, 9).

DRYH

II LIGA KOBIET

1. AZS UG	5*	13	14:5
2. Gedania	4	12	12:2
3. AZS AWF	6	11	13:9
4. Pałac II	6	10	12:10
5. Wieżyca	6	9	13:13
6. Sparta	5	7	10:10
7. Krótka	4	4	6:9
8. AZS W.	5	2	5:15
9. Chemik	5	1	3:15

* liczba rozegranych meczów

W OLSZTYŃSKIEJ TALII NIE BYŁO ASÓW

SIATKÓWKA W 8. kolejce PlusLigi Indykpol AZS doznał zawstydzającej porażki z gdańskim Treflem. Za cały komentarz niechaj posłużą pierwszy i trzeci set, w których olsztynianie - niczym przestraszeni juniorzy - zdobyli jedynie po 15 punktów.

*** Indykpol AZS Olsztyn - Trefl Gdańsk 0:3 (-15, -25, -15)**
INDYKPOL AZS: Tuaniga, Lipiński 9, Poręba 6, Butryn 2, Averill 5, Andringa 5, Ciunajtis (libero) oraz Karlitzek, Król 3, Jakubiszak, Hawryluk
MVP: Kampa (Trefl)

Jeśli jakiś kibic Indykpolu AZS miał nadzieję, że niedawne 0:3 w Nysie było jedynie wypadkiem przy pracy, to w poniedziałkowy wieczór musiał przeżyć olbrzymie rozczarowanie podczas meczu z Treflem, bo momentami, a nawet zdecydowanie dłużej, Indykpol AZS sprawiał wrażenie przypadkowej grupy ludzi, której ktoś nie wiedzieć czemu kazał wejść na boisko, by przez siatkę jakąś dziwną piłkę przebić, chociaż im do tej pory siatkówka jedynie

z torbą na zakupy się kojarzyła. W efekcie męczyli się siatkarze, ale chyba jeszcze bardziej męczyli się kibice zgromadzeni w iławskiej hali i przed telewizorami - oczywiście tylko ci, którzy trzymali kciuki za zespołem z Olsztyna, bo sympatycy gdańszczan mieli wiele powodów do radości. W dwóch setach Trefl wręcz zdemolował ekipę trenera Javiera Webera, która jedynie w drugiej partii przypominała sobie, że chyba już kiedyś w siatkówkę jednak grała. Odzyskana forma w wygraną tej partii jednak nie pomogła, więc w trzecim secie do Indykpolu AZS znowu wróciła siatkarska amnezja...

- Można powiedzieć, że spadł na nas „zimny prysznic”. Spodziewaliśmy się ciężkiego meczu, lecz od Ado Znic nam nie wyszło. Nie mieliśmy zagrywki



Olsztynianie grali słabo, więc na boisku pojawił się nawet Moritz Karlitzek (w środku), który dochodzi do siebie po kontuzji, ale Niemiec ani nie pomógł, ani nawet punktu nie zdobył

ani przyjęcia. Wiemy, nad czym musi pracować, aby w kolejnym meczu było znaczenie lepiej - przyznał Szymon Jakubiszak, środkowy Indykpolu AZS.

Dobrze, że siatkarze z Olsztyna wiedzą, nad czym mają pracować, ale i tak to nas jakoś nie uspokaja przed sobotnim wyjazdowym meczem z Resovią...

*** Inne wyniki 8. kolejki PlusLigi:** Skra Bełchatów - Ślepski Suwałki 0:3 (-20, -23, -21), Cerrad Czarni Radom - Barkom Lwów 0:3 (-20, -15, -22), ZAKSA Kędzierzyn-Koźle

- Projekt Warszawa 3:1 (22, 23, -21, 23), Jastrzębski Węgiel - Asseco Resovia Rzeszów 3:0 (24, 23, 24), LUK Lublin - Stal Nysa 3:1 (27, 20, -19, 22), Aluron Warta Zawiercie - BBTS Bielsko-Biała 3:0 (18, 21, 23), GKS Katowice - Cuprum Lubin 3:0 (19, 17, 16).

ARTUR DRYHYNICZ

PO 8 KOLEJKACH

1. Jastrzębski	24	24:2
2. Resovia	20	21:6
3. Aluron	17	20:11
4. Stal	16	18:11
5. Ślepski	16	19:13
6. ZAKSA	15	16:11
7. Trefl	12	14:12
8. Katowice*	12	15:19
9. Projekt	11	15:15
10. Indykpol AZS	11	14:15
11. Skra	11	15:18
12. LUK	9	14:20
13. Barkom	8	13:20
14. Czarni*	6	9:23
15. Cuprum	5	8:21
16. BBTS	2	5:23

* mecz więcej

HAJDUCZEK NA PODIUM W KONINIE I STAMBULE

SZERMIERKA Początek listopada był bardzo pracowity dla młodych szablistów olsztyńskiego Hajduczka, którzy z sukcesami walczyli na turniejach w Koninie i Stambule.

W Koninie rywalizowały dzieci i młodziecy, natomiast w Pucharze Europy w Stambule walczyli juniorzy młodszy. Po raz kolejny szablisci z Olsztyna udowodnili, że liczą się już nie tylko w Polsce - w Koninie wśród młodzieży wygrała Karolina Mejłun, a Patrycja Pisoń była trzecią wśród dzieci, natomiast w Turcji szósty był Krzysztof Dowgierd, a Łukasz Kowalczyk zakończył rywalizację na 15. miejscu. Poza tym obaj szablisci z Olsztyna wraz z braćmi Benedyktem i Aleksandrem Denkwiczami w turnieju drużynowym wywalczyli srebrny medal! To już kolejny międzynarodowy sukces zawodników Hajduczka.

W stambulskim Pucharze Europy najpierw odbył się turniej indywidualny. Łukasz Kowalczyk i Krzysztof Dowgierd w grupach przegrali po jednym pojedynku, co dało im dobre miejsca w rozstawieniu fazy pucharowej. Na tym etapie rywalizacji Łukasz trafił jedynie na Turków: w pierwszej walce pokonał Efe Vapurca, potem



Triumfująca Karolina Mejłun i dumny trener Adam Sęczek

Urasa Macita, by w trzecim pojedynku uznać wyższość Arda Tanerlera (11:15). Z kolei Krzysztof w drodze do ćwierćfinału wyeliminował Turka Arda Akalina, Bułgara Simeona Dalekova i Turka Ismaila Bicioğlu, by w walce o półfinał ulec koledze z kadry Benedyktowi Denkwiczowi (7:15).

Drugiego dnia Pucharu Europy odbył się turniej drużynowy. Polacy w składzie Łukasz Kowalczyk, Krzysztof Dowgierd, Benedykt Denkwicz i Aleksander Denkwicz

(Szabla Ząbki) dotarli do finału turnieju, w którym przegrali z Turkami.

Natomiast w Koninie bezkonkurencyjna okazała się Karolina Mejłun. - Początek turnieju nie był dla niej łatwy, bo w grupie z sześciu pojedynków wygrała tylko cztery - wyjaśnia trener Adam Sobczyk. - Jednak później z walki na walkę Karolina nabierała pewności siebie. Często tak jest, że młodego zawodnika kształtuje turniej, bo trening w klubie to zupełnie inna rzeczywistość - wyjaśnia trener Sobczyk.



Srebrna polska drużyna ze Stambułu (od lewej): Aleksander Denkwicz, Benedykt Denkwicz, Łukasz Kowalczyk i Krzysztof Dowgierd

W walkach pucharowych Karolina Mejłun pokonała Zofię Wolską (Zagłębiowski Klub Szermierczy) i Oliwię Dwornik (Grodziski Klub Szermierczy), w półfinale wygrała z Nadią Jaśkiewicz (UKS 13 Białystok), a w finale poradziła sobie 12:10 z Ewą Bralewską (Victor Warszawa). - Jestem szczęśliwa, że wygrałam. Emocji nie brakowało, jednak udało mi się nad nimi zapanować i w decydujących momentach pokazać, że jestem lepsza od rywalki - przyznaje z uśmiechem na twarzy olsztyńska szabliska.

W kategorii dzieci na podium stanęła Patrycja Pisoń. W grupie wygrała cztery walki, przegrywając jedną. W play-offach pokonała Amelię Harhałę (KKSZ Konin) i Michalinę Owczarczyk (AZS AWF Warszawa), by w półfinale ulec 6:8 Róży Czerbiej (Szabla Brzoza). - Start w turnieju to wielka przygoda. Rywalizacja daje dużo satysfakcji i niekoniecznie trzeba wygrywać, żeby czuć radość - bardzo rozsądnie powiedziała Patrycja.

KRZYK

TURNIEJ W KONINIE

*** Młodziecy, dziewczęta:**

1. Karolina Mejłun (Hajduczek Olsztyn); **chłopcy:** 17. Grzegorz Kędziorski (Riposta Olsztyn), 24. Maksymilian Przekop (Hajduczek), 26. Hubert Jasiński (Riposta), 37. Bartosz Wasilewski (Hajduczek)

*** Dzieci, dziewczęta:** 3.

Patrycja Pisoń, 20. Daria Rybaczyk, 28. Wiktoria Roguska (wszystkie Hajduczek); **chłopcy:** 16. Antoni Kokorniak (Hajduczek), 23. Dominik Krych (Riposta), 28. Gabriel Knercer, 39. Aleksander Wiśniewski (obaj Hajduczek)



SPORT.wm.pl

ŚRODA 09.11.2022

WALECZNY STOMIL ZERWAŁ KOTWICĘ

PIŁKA NOŻNA\\\\ W ostatnim meczu 18. kolejki II ligi Stomil po zaciętym boju pokonał prowadzącą w tabeli Kotwicę Kołobrzeg! Było to już czwarte z rzędu zwycięstwo olsztynian, którzy dzięki temu umocnili się na szóstym miejscu w tabeli.

*** Stomil Olsztyn - Kotwica Kołobrzeg 1:0 (0:0)**
1:0 - Krawczun (58)
STOMIL: Mądryk - Żwir, Szabaciuk, Teclaw, Waleńcik, Karlikowski - Caetano (87 Szypulski), Spychała, Shibata, Krawczun - Kurbiel (89 Kalisz)

Trener Szymon Grabowski przed poniedziałkowym spotkaniem miał spory ból głowy, bowiem za żółte kartki wypadło mu aż trzech piłkarzy, w tym dwóch młodzieżowców (Igor Kośmicki, Bartosz Florek). Na wahadle nie mógł zagrać Filip Wójcik, więc na prawej stronie zobaczyliśmy kapitana Karola Żwira, a na lewej stronie boiska Michała Karlikowskiego. Poza tym do podstawowego składu powrócił Filip Szabaciuk, który z wyjściowej jedenastki wypadł po słabym występie w Puławach.

Tym razem na trybunach zasiadło 1150 widzów, którzy obejrzelikie ciekawe widowisko, chociaż była tylko jedna bramka. Zwycięski gol nie padł jednak w docelowym czasie, jak w poprzednich trzech meczach, tylko już w 58. minucie.

Pierwsza połowa była ciekawa i wyrównana, jednak po przerwie na boisku było zdecydowanie ciekawiej. I - co istotne - duża w tym zasługa Stomilu, który z liderem grał z otwartą przyłbicą.

OLSZTYNIANIE UZNALI, ŻE NAJLEPSZĄ OBRONĄ JEST ATAK, W EFEKCIE WIELOKROTNIE RUSZALI W STRONĘ POLA KARNEGO GOŚCI. TAKTYKA TA ZDAŁA EGZAMIN W 58. MIN, KIEDY TO KRAWCZUN ZMieniŁ LOT PIŁKI PO STRZALE ŻWIRA, W EFEKCIE BRAMKARZ KOTWICY BYŁ BEZ SZANS.



Po zwycięskim pojedynku z kołobrzeskim liderem stomilowcy podziękowali wiernym kibicom za gorący doping. Kolejny mecz w Olsztynie dopiero 25 lutego (z Polonią)

Mimo prowadzenia stomilowcy nie schowali się za podwójną gardą, tylko ambitnie dążyli do podwyższenia wyniku. M.in. w dobrej sytuacji znalazł się Caetano, jednak strzelił zbyt lekko i przewidywalnie. Kilkanaście minut później uderzył Shibata, jednak też bez efektu.

Pięć minut przed końcem Kotwica wprowadziła drugiego napastnika, ale to Shibata mógł „postawić kropkę nad i” - Japończyk wpadł w pole karne, minął obrońcę efektywnym zwodem i strzelił, niestety, bramkarz popisał się równie efektywną parą. Dośownie minutę później na 2:0 mógł podwyższyć Żwir, lecz bramkarz ponownie

wykazał się nieprzeciętnymi umiejętnościami.

Sędzia przedłużył mecz o 5 minut, ale wynik już się nie zmienił, dzięki czemu porażka lidera, rewelacyjnego beniaminka, stała się faktem!

- W drugiej połowie skorygowaaliśmy nasze ustawienie, wyszliśmy mocno pressingiem, nie kalkulowaliśmy i zostaliśmy wynagrodzeni bramką - wyjaśnił Hubert Krawczun, autor zwycięskiego trafienia. - Całą drugą połowę tak naprawdę kontrolowaliśmy i myślę, że przeciwnik się nie obrazi, jak powiem, że mogliśmy ten mecz zamknąć szybciej.

Szymon Grabowski przed poniedziałkowym pojedyn-

kiem z powodu infekcji nie uczestniczył we wszystkich treningach, a że podczas meczu warunki pogodowe też mu się dały we znaki, więc na konferencji prasowej zastąpił go Grzegorz Lech, który wytłumaczył, jaki olsztynianin miał sposób na pokonanie lidera.

- Uznaliśmy, że musimy grać naprawdę wysokim pressingiem i aktywnie wahać się podadkami, żeby odcinać podania przez środek do Soljicia. Wyglądało to dobrze szczególnie w drugiej połowie, kiedy drużynie z Kołobrzegu wybiliśmy wszelkie argumenty, my natomiast napędzaliśmy się każdą przejętą piłką. I o to nam chodziło. Nie ma co być pazernym, ale szkoda, że w meczu z li-

derem nie zdobyliśmy więcej bramek, by nową rundę rozpocząć z przytupem - dodał Grzegorz Lech.

W NIEDZIELĘ STOMIL ZAGRA PO RAZ OSTATNI W TYM ROKU. "BIAŁO-NIEBIESCY" UDADZĄ SIĘ W DALEKĄ PODRÓŻ DO LUBINA, GDZIE ZAGRAJĄ PRZECIWKO REZERWOM EKSTRAKLASOWEGO ZAGŁĘBIA.

Stomil wygrywa mecz za meczem, więc ta runda mogłaby trwać jeszcze dłużej, ale się zakończy ze względu na zbliżający się Mundial w Katarze.

EM, DRYH

PO 18 KOLEJKACH

1. Kotwica	37	28:15
2. Kalisz	35	40:23
3. Polonia	34	31:19
4. Wisła	31	34:21
5. Olimpia	31	29:20
6. Stomil	30	27:22
7. Znicz	26	23:23
8. Jastrzębie	24	20:24
9. Radunia	22	30:35
10. Zagłębie II	22	24:37
11. Polkowice	21	22:26
12. Motor	21	21:25
13. Lech II	20	24:29
14. Siarka	20	24:30
15. Pogoń	19	20:25
16. Hutnik	18	28:36
17. Śląsk II	17	21:28
18. Garbarnia	16	30:38